Nr 90. We Lwowie Piątek dnia 30. Marca 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

W przeddzień pielgrzymki.

Lwów 29. marca.

W skupieniu ducha oddajemy się w wielkim tygodniu rozpamiętywaniom wielkopostnym — tydzień męki pańskiej przeznaczony lamentacjom religijnym. Posłuszni też jesteśmy tradycjom naszym i w głębokiej i szczerej pobożności zapełniamy świątynie pańskie, słuchamy z ust kapłanów słowa bożego i błagamy kornie przedwiecznego o odpuszczenie „nam naszych grzechów, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;“ martwimy ciało nasze by znaleźć pociechę religijną w żalu za winy popełnione.

To rozpamiętywanie religijne!

Lecz nasz naród ma inne rozpamiętywania i inne żale, które w czasie ogólnej żałoby tem silniej się odzywają. W tej chwili myśleć musimy i o tej męce, jaką naród nasz od stu lat przechodzi — myśląc o Bogu ukrzyżowanym, kierujemy nasze myśli i ku rozdartej naszej ojczyźnie. A do tych rozpamiętywań nigdy nam nie brakło tematu — dziś więcej go mamy niż kiedykolwiek, dziś bowiem przychodzi hiobowa wieść, że nasz język w którym od lat tysiąca chwalimy Boga, ma być wyrzucony z kościoła, usunięty z modlitwy.

Czy ta kara jest karą za winy nasze?

Przeglądamy tysiącletnią historję naszego narodu i nie znajdujemy w niej ani jednego faktu, któryby nam mógł być poczytany za winę przeciw wierze katolickiej i za występek przeciw kościołowi. Owszem historja nasza poucza nas, żeśmy w czasach naszej niepodległości byli dla Europy przedmurzem chrześcjaństwa, żeśmy piersią naszą zasłaniali cywilizację Zachodu, a z nią i kościół od dzikich najazdów hord azjatyckich, żeśmy na pobojowiskach Europy przelewali krew w obronie wiary i kościoła, żeśmy świętej Stolicy apostolskiej takie oddawali usługi, jakie żadne inne państwo katolickie ani chciało ani mogło oddawać, żeśmy nawet po upadku politycznym i po gwałtownym rozszarpaniu ojczyzny pozostali mimo strasznego ucisku wiernymi wierze ojców. Myśmy więc w obec kościoła zawsze i wszędzie, w doli i niedoli spełniali nasz obowiązek, dlaczegóż kurja rzymska teraz w obec nas tak po macoszemu postępuje, dlaczegóż Ojciec święty mimo to wszystko, cośmy w przeszłości dla kościoła czynili i co teraz jeszcze dlań robimy, odwraca się od nas i myśli o tego rodzaju układach z najzaciętszym wrogiem naszego narodu i najzawziętszym nieprzyjacielem naszej wiary? Jakżeż bowiem inaczej nazwać to wszystko co paryski *Figaro* podaje o układach kurji rzymskiej z rządem rosyjskim? Papież chce się pogodzić z carem, a ugoda nastąpić może li w drodze wzajemnych ustępstw, a ustępstwa mają być zrobione na koszt narodu polskiego. W tych słowach streszczają się wiadomości, jakie w tej chwili mamy o stanie rokowań ugodowych między Watykanem a Petersburgiem. Pojmujemy bardzo dobrze dążenia Leona XIII do pogodzenia się ze wszystkimi mocarzami świata; dobrze pojmujemy, że władza jego tem będzie większą, że pontyfikat jego tem większa otoczy aureola, im więcej władców świata nazwie swoimi przyjaciołmi, ale czyż przyjaźń tę i ugodę koniecznie okupić trzeba bytem narodu?

Nową tworząc religję, stworzył ją Chrystus nie dla poszczególnego narodu, ale dla całego świata, nowa ewangielja objąć miała wszystkie narody i świat cały. Taka jest istota katolicyzmu. Być więc może, że w obec dogmatów jest to rzeczą obojętną, w jakim języku kościół katolicki głosi swoje nauki — ale dla narodów rzecz ta nie jest obojętną. Naród ma prawo żądać, aby jego kapłani głosili mu słowo boże w jego własnym języku, lud może się domagać, aby rozumiał głoszone z ambony nauki. Sądzimy nadto, że leży to również w charakterze katolicyzmu i w interesie kościoła, aby przemawiał do ludzi i narodów we własnym ich języku. Dlaczegoż papież, który miłością równą ogarniał równie wszystkie ludy, który jednakie zasady stosować powinien w obec wszystkich narodów, tylko w obec nas zrobić chce wyjątek? Pełni podziwu byliśmy zawsze dla głębokiej mądrości dyplomatycznej obecnego namiestnika chrystusowego; kornie uchylamy czoła w obec jego świątobliwego majestatu duchownego, ufamy jego mądrości i miłości i spodziewamy się, że się jeszcze raz nad tem zastanowi, nim dla ugody z carem poświęcić zechce nasz naród. Jeżeli ten namysł w ogóle jest potrzebny! Bo my nie straciliśmy jeszcze nadziei, że wieści o ustępstwach Watykanu na rzecz caratu, są dotychczas tylko wieściami, bo jeszcze przypuszczamy, że tylko zła wola rozsiewa tego rodzaju pogłoski.

Przed okiem naszego ducha stoi niezgięta postać Piusa IX., w uszach naszych dźwięczą jego pełne siły słowa, któremi odpowiadał na zabiegi carskich pośredników — *„non possumus.“*

Gdy się lała krew bezbronnego ludu naszego, który dotrwać chciał w wierze swych ojców, a z drugiej strony gdy sypały się obietnice za odstępstwo od wiary, my także odpowiadaliśmy: *Non possumus!*

Jeżeli o poprawienie doli naszego kościoła chodzi papieżowi — niechaj będzie przekonany, że żaden ucisk nie będzie dla nas zbyt srogi, bo my wiarę ojców naszych pielęgnujemy, jak klejnot najdroższy—jeżeli chodzi o poprawienie losów katolickiego kościoła w ogóle — papież nie może zapomnieć i nie przeoczy faktu, że losy polskiego kościoła w Rosji i w Niemczech złączone są jak najściślej z losami katolicyzmu całego.

My nie jednokrotnie poświęciliśmy politykę państwa dla przekonań religijnych, szliśmy posłuszni wezwaniom Rzymu tam, gdzie w interesie naszym iść nam nie należało — w obec nas ma więc Rzym specjalne obowiązki.

Dla tego dziś trudno prawie nam uwierzyć w możliwość poświęcenia nas dla polityki, trudno przypuścić, żeby właśnie stało się to, co nam dziś głoszą. Ustępstwo podobne ze strony Watykanu byłoby w dziejach kościoła bezprzykładnem.

Kłopoty Rumunji.

Lwów 29. marca.

W małem królestwie naddunajskiem wre i kipi od niejakiego czasu, jak w kotle. Rolę palacza, dokładającego coraz to więcej paliwa do pieca, jakby z umysłu chciał doprowadzić kocioł rumuński do eksplozji, odgrywa znany Hitrowo, poseł rosyjski w Bukareszcie — jak to nie jednokrotnie już zaznaczyliśmy, jeden z najprzewrotniejszych i najzręczniejszych zarazem intrygantów, jakimi polityka białych carów od wieków posługiwać się zwykła. Częścią imperjałami, których na takie cele nigdy nie brakowało Rosji, częścią zaś podszczuwaniem namiętności partyjnych, podsycaniem prywaty i ambicyj osobistych, robi Hitrowo z rumuńską opozycją parlamentarną, to wszystko, czego w Petersburgu chwilowo potrzebują, równocześnie zaś przygotowuje gorliwie teren dla Rosji przyjazny na ten czas, gdy dyplomacja petersburska uzna za stosowne poprzeć swoje „propozycje“ bułgarskie jakiemi stu tysiącami bagnetów... Lecz jak dotychczas, zabiegi posła rosyjskiego nie skutkowały należycie — najczęściej wszystkie tonęły tuż przed brzegiem, rozbijając się o niewzruszoną, jak skała, postać długoletniego prezesa gabinetu, a zagorzałego wyznawcy przyjaźni rumuńskiej dla Niemiec i Austro-Węgier — p. Joana Bratianu. Tego człowieka obalić za jakąbądź cenę, stało się tedy pierwszem przykazaniem Hitrowa.

Historję ostatniego przesilenia ministerjalnego, spowodowanego przez opozycję brutalnemi napadami na osobę Bratiana — (między innemi rzucono nań podejrzenie, jakoby nawet był współwinowajcą w malwersacjach, odkrytych w administracji wojennej) a zakończonego, po nieudałej próbie złożenia gabinetu koalicyjnego, ponownem powołaniem Bratiana do steru, zarejestrować można jako jeden chybiony eksperyment więcej — samo przez się rozumie się — Hitrowa i powolnej mu opozycji. Wkrótce po uciszeniu się, przynajmniej pozornem, walk parlamentarnych i gabinetowych ambarasów, wyjechał król Karol z małżonką na kilkudniowy pobyt do Wiednia. Czy to była tylko zwykła wycieczka dajmy na to dla „zakupów świątecznych“... czy miała na celu definitywne uregulowanie stosunków przyjaznych Rumunji z Austro-Węgrami i co za tem idzie — z Niemcami? — rzecz na razie pokryta tajemnicą. Nie było jednak nic naturalniejszego, że opozycja (czytaj Hitrowo) zaczęła w podróży królewskiej wietrzyć cele wysoce polityczne, nie mniej nie więcej, jak ostateczne przystąpienie Rumunji do środkowo-europejskiego trójprzymierza. W tym duchu posypał się w parlamencie na jednem z posiedzeń ubiegłego tygodnia z ław opozycji grad interpelacyj do Bratiana: — jeden z mowców, Blaremberg w ferworze ultramontańskim wlazł na koturny i z patosem wołał, że sojusz Austrji z Niemcami skierowany jest nie przeciw Rosji, lecz przeciw Francji, jako taki wymierzony został na zagładę rasy romańskiej, przeto Rumunja popełniłaby zbrodnię kainową, gdyby tym dwom mocarstwom podała rękę w ich przyszłej akcji. Zręczna odpowiedź Bratiana wiadoma jest z telegramów. „Rumunja jest przyjacielem tych, którzy pragną pokoju, a wrogiem burzycieli pokoju“ — to było myślą przewodnią krótkiej odpowiedzi prezesa gabinetu. Według *Times'u* miał on jeszcze dodać z naciskiem, że rząd królewski najenergiczniej oprze się zachciankom jakiegokolwiek mocarstwa, któreby bez uprzedniej konwencji z Rumunją, chciało wojska swoje przeprowadzić przez terytorjum rumuńskie. Jest to najwyraźniej rękawica, rzucona dyplomacji rosyjskiej i jakkolwiek *Pester Lloyd* z 27. bm. kategorycznie zaprzecza „pogłoskom“, jakoby pobyt króla Karola we Wiedniu stał w jakimkolwiek związku z militarnemi sprawami, nie posuniemy się zbyt daleko w przypuszczeniach, twierdząc, że owa „uprzednia konwencja“ jako *conditio sine qua non* dla Rumunji była zapewne w ubiegłym tygodniu przy *Balplatzu* wszechstronnie omawianą i rozważaną...

Wróćmy do Bukaresztu. Po kilkudniowej absencji przyjechał król i nadszedł dzień 26. marca, rocznica ogłoszenia Rumunji królestwem. Ze sposobności tej skorzystali liczni w stolicy zwolennicy Bratiana i jego polityki — według korespondenta wiedeńskiego *Fremdenblattu*, zgromadziło się w tym celu w wilją rocznicy kilka tysięcy najpoważniejszych obywateli Bukaresztu — aby hucznym bankietem objawić radość całego stronnictwa z powodu powrotu Bratiana na fotel prezydjalny i dać mu tem samem wyraz zupełnego zaufania. Równocześnie, rzecz prosta w innym sensie, postanowiła uświęcić ten dzień opozycja. Około 50 posłów, to znaczy cała frakcja, udało się wieczorem tego dnia pod wodzą demagoga Flevy i ultrakonserwatysty L. Catargi, do lokalu „Orpheum“ w pobliżu pałacu królewskiego, tam zwabiono jakich 200 osób z gawiedzi ulicznej i tak uszykowany korowód ruszył z gwarem i hałasem, nasamprzód do pałacu króla. „Lud“ został na ulicy, a reprezentanci jego weszli do wnętrza. Na dany znak, zgromadzeni przed pałacem zaczęli wołać z całego gardła: „Precz z Bratianem!“ „Vivat opozycja!“ itp. — tymczasem Catargi i jego koledzy, zebrani w sali poczekalnej, targowali się z jen.-adjutantem króla o natychmiastową audjencję, aby mogli wyłożyć monarsze życzenia zgromadzonego przed pałacem „ludu“. Powiadomiony o tem król kazał im odpowiedzieć, że nie pozwoli, aby na nim audjencję wymuszano — tem więcej, gdy nazajutrz rano Catargi ma ją już przyrzeczoną — a jen.-adjutant dodał ze swej strony prośbę, iżby „pp. deputowani raczyli pałac opuścić“, gdyż król i królowa mają właśnie zasiąść do objadu, nie wypada im przeto naprzykrzać się obecnie. Lecz spokojne perswazje adjutanta nie pomogły: cała gromada opozycyjna oświadczyła, że nie ustąpi z pałacu i zdecydowaną jest pozostać tu choćby przez noc całą, póki żądana audjencja nie zostanie im udzieloną. Sytuacja stawała się rzeczywiście arcydrażliwą — na szczęście przybyła wkrótce przed pałac żandarmerja i kolbami rozpędziła tłum hałasujący. Bojąc się widocznie, aby to samo ich w końcu nie spotkało, wynieśli się pp. Fleva, Catargi *et consortes* z pałacu niezwłocznie. Próbowano jeszcze wyprawić równie hałaśliwą demonstrację, przed gmachem ministerstwa, gdzie właśnie wznoszono toasty na cześć Bratiana, lecz i ztamtąd musiano ustąpić przed żandarmerją. Nazajutrz rano urządzono formalny napad na izbę posłów; ofiarą padł niewinny portjer, ugodzony kulą rewolwerową; kilku z przewódców tej haniebnej wyprawy aresztowano na miejscu. Tyle na razie wiemy z telegramów.

Widzimy tedy, że w Rumunji zaczyna być duszno, bardzo duszno i groźnie. Nie idzie już o Bratiana i jego austrofilską politykę. — lecz bodaj czy nie o tron króla Karola.... Zwykła to taktyka rosyjskich minerów, których musiałaby Rumunja pozbyć się jak najspieszniej co do nogi, jeśli nie ma wkrótce stać się widownią najgroźniejszych zaburzeń i przewrotów wewnętrznych. W Bukareszcie łudzą się jeszcze, że powołanie ogólnie poważanego i wielce zasłużonego prezydenta senatu, ks. Dymitra Ghiki, do steru rządów, zażegna srogą burzę, ciągnącą od Północy. Nam zdaje się jednak, że i to będzie paljatywem nie na długo skutecznym — jeśli Ghika nie zdecyduje się być rosyjskim zaprzedańcem.

W obec niedalekiego rozegrania się ostatniego aktu na bałkańskim półwyspie, Rosja musi mieć Rumunję na swoje usługi, albo... być może, znajdą się tacy, którzy królowi Karolowi w czas przypomną los Battenberga.

Sytuacja w Berlinie.

Od osobistości, która według *Nemzeta* jest w możności zebrać zupełnie autentyczne informacje, otrzymuje wspomniony dziennik rządowy szczególnie pesymistycznie zabarwione sprawozdanie o sytuacji w Berlinie. Tych kilka osób — czytamy w owem sprawozdaniu — które miały sposobność zetknięcia się bezpośrednio z cesarzem Fryderykiem, przedstawiają bardzo ponury obraz stanu cesarza, naturalnie tylko w najściślejszem kole, z którego rzadko jakie słowo dojdzie do publicznej wiadomości. Z tych właśnie kół wyszło zapatrywanie, iż życie cesarza każdej chwili znajduje się na rozstajnej drodze między życiem a śmiercią, a w ostatnim tygodniu odbywały się spotkania z cesarzem w ten sposób, iż cesarz tych, których przyjmował, wysłuchał, nie przemówiwszy do nich ani słowa, a przeto spotkania te bardzo bolesne sprawiają wrażenie. Nie najgorzej są poinformowane te osoby, które tej rozdzierającej serce walce nader krótki przypisują cel, a choćby i te zapatrywania w obec ścisłej rezerwy ze strony lekarzy przyjęto za przypuszczenia tylko, to jednak pozostaje fakt, iż wszystkie czynniki niemieckiej polityki przygotowane są na możliwie rychło nastąpić mającą zmianę, z którym to faktem musi się także liczyć międzynarodowa polityka. Świeżo rozpuszczone wiadomości o chorobie ks. Wilhelma są prawdziwe. Objawy tej choroby nie dadzą się zaprzeczyć, chociaż nie budzą one wielkich obaw, w przeciwnym bowiem razie zaniechanoby rozporządzenia w sprawie zastępstwa.

W dalszym ciągu swoich relacyj konstatuje ten sam sprawozdawca *Nemzetu*, iż za życia księcia Bismarka i hr. Moltkego, bez względu na ukształtowanie się stosunków w domu panującym, w wewnętrznej polityce, której walki bez przerwy trwają, nie zajdzie żadna radykalna zmiana, tem mniej zaś w polityce zagranicznej. Kwestja wojny lub pokoju nie może być ściśle poruszoną, gdyż wszystkie państwa są pokojowo usposobione, a nawet carowi przypisują pokojowe zamiary. Twierdzą jednak, iż przeszłość zmusi koniecznie cara do spróbowania czynnego wystąpienia z rosyjskiemi roszczeniami. Zaczepki przeciw Niemcom lub Austro-Węgrom nie należy się spodziewać mimo wszelkich wysiłków ze strony rosyjskiej partji wojennej, ale co chwila można oczekiwać, iż car trudności kwestji bułgarskiej zechce rozwiązać przez wkroczenie do Bułgarji. W Berlinie nie uważanoby tego za zaczepkę przeciw Niemcom, ale ogólnem jest zapatrywanie, iż byłaby to zaczepka przeciw Austro-Węgrom, najzaufańszemu sprzymierzeńcowi Niemiec, a jeśli i habsburska monarchja wkroczenie takie uważać będzie za zaczepkę, wówczas nie może być wątpliwości, iż także Niemcy z faktu tego tylko w jednym kierunku wyciągną konsekwencję. Tej ewentualności nie obawiają się w Niemczech, gdyż w obec wewnętrznych stosunków Francji i w braku wojskowego przygotowania tamże, nawet na wypadek przyjścia do skutku rosyjsko-francuskiego przymierza, starcie orężne nie wypadłoby na niekorzyść interesów wojskowych. Niemiecka polityka uczyniłaby wszystko dla wyrównania sprzeczności, a jeśli Rosja swych rzekomo naruszonych interesów w Bułgarji stara się bronić, ze strony Niemiec nie zabraknie usiłowania, aby Austro-Węgry skutecznie odwieść od tego, iżby w tem nie widziały powodu do podjęcia rękawicy. Jeśli zaś powołani przedstawiciele interesów Austro-Węgier inaczej sądzić będą, to nie zmieni to w niczem głównej myśli polityki niemieckiej co do identyczności interesów obu środkowo-europejskich państw i Niemcy wyciągną z tego wszelkie kon-

21)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

XXII.

Kończyła się właśnie ostatnia scena opery, gdy otworzyły się drzwi loży i Filip Vivian wszedł tak cicho, że nikt go z obecnych nie zauważył; dopiero żona uczuła na obnażonem ramieniu miękką, chłodną rękę, której dotknięcie rozpoznałaby między tysiącem. Odwróciła się szybko i spojrzała mu w oczy, w których malował się dziwny niepokój i zmięszanie; piękna zaś twarz jego była niezwykle surową i zachmurzoną.

Młodą kobietę owładnęło przygnębiające uczucie gniewu i obawy na myśl, iż jej nie ufał.

— Zapóźno przyszedłeś, Filipie. Patrz, kurtyna już zapada — odezwała się.

— Nie zapóźno — odparł, pochylając się nad nią — aby cię strzedz, moje dziecko.

Mimowolnie rumieniec radości okrasił blade jej lica, a cudne jej oczy, utkwione w twarzy męża, zajaśniały większym blaskiem, niż gwiazda brylantowa na jej piersi.

— Jakiś ty dobry, Filipie.

Słowa te wyrwały jej się mimowolnie; zmarszczyła czoło, jakby żałując chwilowego wzruszenia, wstała i ku wielkiemu zadowoleniu Rózi wzięła męża pod rękę.

Gdy czekali w przedsionku na karetę, naraz odezwał się tuż przy nich głos, dobrze znany sir Filipowi:

— Możemy tu poczekać, Herbercie, dopóki nie znajdziesz naszej karety.

Bianka Gueldre stała z hrabinę Hughbury.

— Widzieliśmy państwo w teatrze — zawołała wdowa, spostrzegając Vivian'a. — Jakim sposobem wymknąłeś się, milordzie z Westminsteru.

— Nie byłem tam dzisiaj potrzebny, pani hrabino.

— A brakło cię tutaj — rzekła hrabina z uprzejmym uśmiechem. — Sprawiłeś miłą niespodziankę lady Vivian.

— Niewątpliwie — odparła Walerja, patrząc jej prosto w oczy. — Kuzynka mam zawsze na swoje usługi, a męża tak rzadko.

— Powinna się też pani dzisiaj czuć bardzo szczęśliwą — wtrąciła Bianka z szyderstwem. Ale, ale, lady Vivian, wszak pani będzie na tym wielkim koncercie w nowej Albert Hall?

— Nie wiem jeszcze — odpowiedziała Walerja niedbale. — Nie lubię tam chodzić.

— Przecież koncert na cel dobroczynny, milady więc tam być musi. Sir Filipie, powinieneś koniecznie zaprowadzić panią — dodała Bianka, zwracając się do Vivian'a.

— Nie będę prawdopodobnie w mieście tego dnia, na który koncert jest oznaczony, odparł sir Vivian wyniośle. Ale nieobecność moja nie przeszkodzi mojej żonie pójść, jeżeli program jest zajmujący i ona zechce.

— A więc możemy mieć nadzieję, że ujrzymy piękną lady Vivian śród świetnego towarzystwa, jakie się w Albert-Hall zgromadzi? — zapytała Bianka.

Oczy jej na chwilę spotkały się ze spojrzeniem Vivian'a, a malowała się w nich taka dzika chęć zemsty, gorzały takim złowrogim płomieniem, że krew zastygła w żyłach sir Filipa i zimny dreszcz wstrząsnął nim od stóp do głowy.

Walerja niedomyślając się, że stała obok śmiertelnego swego wroga, nieprzeczuwając, że trwoga o jej bezpieczeństwo dręczyła jej męża, zwłaszcza od pamiętnego wypadku z koniem na wyścigach, dostrzegła tylko, że sir Filip zadrżał, zauważyła jedynie lodowaty ukłon, jakim pożegnał Biankę, zoczyła ciężką chmurę, która zawisła na jego czole, gdy wsunął się w głąb karety. Serce młodej żony ścisnęło się boleśnie. Czyż możebnem jest, aby ta jasnowłosa kobieta była ową stojącą na jej drodze rywalką, która dotąd posiadała jeszcze tyle mocy, że dumny Filip drżał pod jej wzrokiem? „Żoną jego jesteś, matką spadkobiercy jego możesz zostać, ale panią jego serca nie będziesz nigdy“. „W naszem małżeństwie nie ma miłości i nigdy jej nie będzie“. Dwa te straszliwe zdania tak złowrogo dopełniające się wzajemnie, a wyryte głęboko w umyśle młodej kobiety paliły teraz z podwójną siłą jej biedne, znękane serce.

Małżonkowie przebyli drogę do domu w posępnem milczeniu. W chwili, gdy Walerja wchodziła do jadalni, sir Filip, idący za nią, przystanął i rzekł do stojącego przy drzwiach Wilhelma:

— Wilhelmie, daję ci jak najsurowsze polecenie, abyś czuwał nad swoją panią, gdziekolwiek i z kimkolwiek wyjdzie; nawet podczas konnych przejażdżek z panem Alfredem. Rozumiesz?

— Słucham, jaśnie panie. Ale możeby jaśnie pan był łaskaw uprzedzić milady, że takie jest jego życzenie, milady bowiem gotowa się na mnie gniewać?

— Uprzedzić ją? Nie, teraz jeszcze nie — odparł sir Filip. — Mogłoby to ją zatrwożyć. Dla ciebie Wilhelmie, jako powód mego rozkazu, niech wystarczy to, że osoba, którą posądzam o przysłanie tego fatalnego szala do Arlington-Court'u, jest obecnie w Londynie.

— O, jaśnie panie! — zawołał Wilhelm wystraszony — dopóki ja jestem, nic złego nie stanie się mojej pani.

— Jestem tego pewien, Wilhelmie. Dobranoc.

— Dobranoc, jaśnie panie.

Służący oddalił się, a Vivian wszedł do jadalni, nie wiedząc, że Walerja słyszała rozkaz, wydany jej służącemu, do znaczącego słowa: „rozumiesz“, gdyż w tejże chwili odczepiła już koronkę, która, zahaczywszy się o klamkę, zatrzymała ją na progu.

Trudno opisać nawał najróżnorodniejszych uczuć, jakie naraz grały w sercu młodej kobiety. Oburzenie, gniew za mniemaną wyrządzoną jej zniewagę, to znów nieokreślona jakaś obawa, dręczyły ją kolejno. Ponad to wszystko jednak górowała rozpacz z powodu utraty zaufania męża, tego zaufania, które było dla niej najcenniejszym klejnotem. Czuła się samotną, niby rzuconą na wezbrane fale w łodzi bez wiosła i steru, a świadomość tej samotności przygnębiającym ciężarem przygniatała jej duszę. Opanowało ją wreszcie rozgoryczenie za niesprawiedliwość Vivian'a; nieszczęsna pycha podniosła znowu bunt i nie pozwoliła nawet zapytać się męża, co go zniewoliło do wydania owego surowego rozkazu.

Ale, gdy Walerja, odesławszy pokojówkę, pozostała sama w swojej sypialni, zniknęło oburzenie, prysnęła duma, głośne łkanie wyrwało się z jej piersi i tonąc we łzach, rzuciła się na posłanie.

Czy ta kobieta była w istocie jej rywalką. A może się myliła w przypuszczeniach? Tak... tak,.. musiała się mylić... to nie może być, żeby Filip, jej Filip, kochał teraz czy kiedykolwiek tę kobietę, chyba że się zmieniła w zupełnie inną istotę.

Znużona tą namiętną walką najsprzeczniejszych uczuć Walerja zasnęła, lecz i teraz nie zaznała spokoju, dręczyły ją straszne sny. Rozpaczliwym ruchem wyciągnęła ręce, krzyknęła przeraźliwie i obudziła się, wodząc dokoła na w pół nieprzytomnym wzrokiem.

Sir Filip stał nad nią pochylony.

— Musiało coś przykrego ci się śnić, moje dziecko — rzekł łagodnie, ocierając z jej czoła zimny pot, który wystąpił dużemi kroplami. — Cóż ci się śniło?

Walerja drgnęła, jakby chcąc się otrząsnąć z jakiegoś strasznego wrażenia, i odparła urywanym głosem:

— Śniło mi się, że byłam w odludnem miejscu z Fredziem, oddzielona na zawsze od ciebie, odtrącona... ohydne jakieś straszydło urągało mi... zdawało mi się, że ono ma tysiące języków wężowych i głów, z których każda była podobna do...

— Do kogo?

— Do Bianki Gueldre!

Sir Filip drgnął i zacisnął zęby.

— Szkaradny sen, ale skoro się przebudziłaś, niepowinnaś się nim dręczyć — rzekł łagodnie, przesuwając rękę po jej jedwabistych splotach.

— Ale kiedy to nie wszystko! Nagle usłyszałam jakiś straszny głos, który wołał, że ty masz krew na rękach i na głowie, ale ja wiedziałam, że to nieprawda, że ty nie jesteś mordercą... chciałam pobiedz powiedzieć ci to, ale tyś mnie odtrącił... Och, jakie to było okropne!... — dodała, ukrywając twarz w dłonie, jakby chcąc się zasłonić od przykrego widoku. Krzyknęłam, obudziłam się i zobaczyłam ciebie nademną.

Vivian nie zadrżał teraz, nie cofnął się, ale wszystka krew z twarzy zbiegła mu do serca, i przez chwilę stał, jak skamieniały.

— A gdyby się później pokazało, że to, co ci się śniło jest prawdą — rzekł wreszcie z dziwnem brzmieniem w głosie — co zrobiłabyś wówczas?

— Nie wiem, na jakie okrutne przejścia skazałby mnie los — odparła — ale wiem to tylko Filipie, — i nagle podniosła się nawpół — że, gdyby twoje własne usta, bo tym tylko uwierzyłabym, powiedziały mi, że ten głos jest prawdziwym, tem wierniej stałabym przy tobie.

— Ale ty nie możesz sobie zdać sprawy z tego, co to znaczy być w rzeczywistości żoną zabójcy!

Upadła na poduszki, nerwowy dreszcz, który nie uszedł uwagi patrzącego na nią z natężeniem Vivian'a, wstrząsnął nią całą, ale odparła stanowczym głosem:

— Nie chcę sobie zdawać z tego sprawy, nie chcę myśleć o tem, ale powtarzam, że gdyby to nawet było prawdą, ja byłabym ci zawsze wierną.

— Niebo oszczędzi ci tak strasznej próby — rzekł sir Filip zmienionym głosem i ucałował jej usta. — Śpij teraz, a śnij spokojnie.

Walerja uśmiechnęła się i zamknęła oczy, jak zmęczone dziecko. Słaby promień światła upadł do zbolałego jej serca. Gdyby jej nie ufał, albo ją posądzał, nie mógłby tak gorąco jej ust całować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sekwencje. Czy o tem i z drugiej strony wiedzą, tego sprawozdawca ów twierdzić nie może, lecz obawia się, iż stosunki już tak się pogorszyły, iż choćby nawet o tem wiedziano, wiedzianoby na próżno.

Proza na poezję.

Donieśliśmy już, że przed kilku dniami pojawił się w szpaltach *Figara* wiersz Coppéego do cesarza Fryderyka, który dla literatury francuskiej pozostanie na zawsze prawdziwą perełką co do piękności formy.

Najlepsze tłumaczenie nie może dać wyobrażenia o wspaniałości tego wiersza, najwierniejszy przekład nie roztoczy przed nami tego bogactwa obrazów, jakie w odzie swej nagromadził poeta francuski.

Siła tej pieśni była tak wielką, że nawet przeważna część niemieckiej prasy polemizuje z tym wierszem, jakby z najważniejszym artykułem urzędowego pisma.

I nie dziwnego! Artykuł najumiejętniej napisany, najpoważniejszy komunikat urzędowy nie oddziałają tak szerokich zastępów, nie wywołają takiego wrażenia, jak ten wiersz poety. Nie należy się więc dziwić, że prasa niemiecka nie pomija tego wiersza jako utworu fantazji, ale uważa go za dość ważny do stworzenia podstawy dla polemiki.

Wiersz Coppéego jest nacechowany tem ogólno-ludzkiem uczuciem, które wywołuje pewną sympatję dla postaci takich, jaką jest osoba cesarza Fryderyka.

W śnie swym widzi poeta cesarza jak spoglądającego proroczem okiem w przyszłość, widzi całą grozę wojny niszczącej Niemcy i Francję. Wielkie jego serce i genjusz nakazują Niemcom, by zwróciły Alzację i Lotaryngję, które są kością niezgody — a Niemcy i Francja idą ręką w rękę na cele całego świata.

Budząc się jednak, widzi poeta, że były to tylko senne marzenia.

Cesarz nietylko nie myśli o zwrocie, ale zapowiada, że Alzacja i Lotaryngja na wieki zostaną złączone z Niemcami. „Któż to wie?“ — mówi poeta — „ale tymczasem widzę w niedalekiej przyszłości straszną walkę, morze krwi przelanej, tysiące i tysiące wdów i sierót... Jedyna droga odwrócenia tych nieszczęść: jest spełnienie jego snu, wypowiedzenie słów, które w marzeniu wkłada w usta cesarza.“

Oto treść wiersza!

Gdyby światem rządziła poezja, słowa szlachetnego Francuza byłyby jednym z najważniejszych aktów dyplomatycznych dzisiejszego wieku — ale dziś niestety dyplomacja posługuje się prozą — zimny rozum góruje nad najszlachetniejszą fantazją.

Poeta kieruje pociski swoje, pociski nie truciżną, ale najszlachetniejszą krwią serdeczną zaprawne do serca cesarza. Wolę jego uważa za tak potężną, że wkłada w usta cesarskie słowa: „Je suis encore le roi, l'empereur et le maitre; mes ordres sont exécutés. Déchirons le traité d'où sortent tant d'alarmes; restituons Strassburg et Metz...“

Pewnie, że powaga króla-cesarza jest wielką, ale już znacznie przedtem, nim zakwitło życie konstytucyjne, monarchowie nie darowywali bez woli ludu części swych państw. Stosownie do charakteru czasów, do środków i swej potęgi usiłowali na podobne zmiany uzyskać przyzwolenie narodu. Francuski poeta, uważa to czego sobie życzy, zwrot Alzacji i Lotaryngji za akt wspaniałomyślności, który w całym świecie wywoła wrażenie, zapomina jednak dodać jakie wrażenie wywoła? Czy w jego ojczyźnie bije serce całej Francji, czy wkładając w usta cesarza słowa: „Puis bas les armes! bas les armes des deux côtés“ — może zaręczyć, że wykrzyk ten po obu stronach zostanie powtórzony, bez zastrzeżeń na ciągłe czasy?

To też *Post* w sposób następujący odpowiada poecie:

„Poeta mówi o zwrocie Alzacji i Lotaryngji, ale czy faktem jest, że to wystarczy? Słyszeliśmy zbyt często, że Francja potrzebuje granice swe oprzeć o Ren, że dla Francji potrzeba rozbicia Niemiec, potworzenia całej masy drobnych państw, że Prusy muszą być osłabione. Nabyte w czasie ostatnich wojen przez te państwa prowincje mają być zwrócone lub urządzone samoistnie, księstwa nadłabskie mają zaś wrócić do Danji. Wszakże te cele mają na oku politycy francuscy w razie wojny. Może powie nam poeta, że po zwróceniu Alzacji i Lotaryngji Francja nie będzie mieć żadnego powodu do nastawania na całość Niemiec. Ale tak niestety nie stałoby się — cele, wytknięte jeszcze przez Ludwika XIV., żyją w narodzie francuskim. Napoleon III. powiedział: „Gdy Francja jest zadowoloną — Europa jest spokojną.“ Dziś frazes ten można by innym zastąpić: „Ma być Francja spokojną — Niemcy nie powinny być jednolite!“ Ta francuska myśl jest naszym losem, jest losem obu narodów. Niechaj tę myśl zaklnie poeta, a będzie zbawcą europejskiego rozwoju.“

Tyle *Post*. Mówi ona ze swego stanowiska słusznie, ale zbyt obrazowo. Jaśniej powiedzieć by można, że oddanie Alzacji i Lotaryngji nie będzie synonimem pokoju, tak długo, jak długo istnieją interesy państw, narodów i ras..

Reforma studjów prawniczych.

W ostatnich czasach pojawiła się we Wiedniu broszura pod tytułem: „Reforma prawno-państwowych studjów na uniwersytetach austrjackich“. Jakkolwiek nie ze wszystkimi wywodami tej broszury zgodzićby się można, to jednak ma ona wielką wagę, już choćby tylko ze względu na swego autora, który dotychczas znacznie się przyczynił do zmian w ustroju naszych uniwersytetów, jakie w przeciągu ostatnich lat pięćdziesięciu nastąpiły. Autorem jest baron Helfert, były podsekretarz stanu w ministerstwie hr. Thuna.

P. Helfert oświadcza się stanowczo przeciwko przedłużaniu studjów prawniczych na lat pięć, natomiast proponuje taki podział studjów, ażeby trzy pierwsze kursa były poświęcone wyłącznie studjom prawno-historycznym, pięć zaś dalszych prawno-państwowym. Plan studjów, według zdania barona Helferta, miałby się przedstawiać jak następuje: Historja i system rzymskiego prawa prywatnego 2 kursa; historja filozofji (w miejsce filozofji praktycznej) 1 kurs; historja prawa niemieckiego 1 kurs; prawo kanoniczne dwa kursa: historja państwa i prawa austrjackiego dwa kursa; wreszcie ćwiczenia egzegetyczne.

Jak więc z tej pierwszej części planu barona Helferta wynika, jest on zwolennikiem teorji, że zakres nauk prawno-historycznych należy o ile możności zmniejszyć: prawo kanoniczne jedynie pozostaje w swej dawnej formie i rozciągłości. Co do nauki historji państwa i prawa austrjackiego, to życzyłby sobie autor, ażeby na wszystkich uniwersytetach austrjackich tylko czasy po-terezjańskie były traktowane. Czasy przedterezjańskie zaś stanowiłyby historję prawa ojczystego, tj. w Czechach czeskiego, w Galicji polskiego, a na uniwersytetach w Grazu i Insbruku odbywałyby się wykłady o *ius austriacum antetheresianum*. — *Suum cuique.*

Na dalsze pięć kursów proponuje baron Helfert następujący rozkład nauki: autrjackie prawo państwowe 1. kurs: skarbowość i prawo skarbowe 1. kurs; gospodarstwo 1. kurs; proces cywilny 2 kursa; prawo karne 1. kurs; proces karny 1. kurs; prawo handlowe i wekslowe 1. kurs.

Ogólne prawo państwowe, zarówno jak prawo międzynarodowe wykreślił autor w swoim planie zupełnie.

Ciekawe też podaje środki, celem zapobieżenia zbytecznemu napływowi słuchaczy na uniwersytet wiedeński i tworzeniu się wykształconego proletarjatu. Na fakultecie medycznym ma być ustanowiony *numerus clausus*, na fakultecie zaś prawniczym czesne ma być podwyższonem. Równocześnie ma być według projektu p. Helferta opłata od kolegów zupełnie zniesiona, a natomiast obowiązanymby był każdy słuchacz bez względu na ilość godzin w tygodniu, składać przy wpisie pewną stałą kwotę, która to miałaby służyć na zwiększenie dochodów i pensji docentów.

Ostatnia część broszury zajmuje się brakami i niedostatkami dzisiejszego ustroju naszych gimnazjów. Dla zaradzenia tym brakom i niedostatkom uważa baron Helfert za najodpowiedniejszy środek, aby Rada państwa ograniczała swą działalność pod tym względem tylko na uchwalanie głównych zasad, tyczących się ustroju naszych szkół średnich — a wykonanie i ewentualne bliższe określenie tych zasad pozostawionemby było sejmom poszczególnych krajów.

Powodzie.

Z powiatu tarnobrzeskiego donoszą nam: Dnia 22. b. m. przysłany nam z Krakowa porucznik inżynierji z 13 żołnierzami założył trzy miny prochowe pod Czekajem pniowskim w tak szczęśliwie wybranem miejscu, że po eksplozji lód i woda wprawione w ruch odpływać poczęły pociągnąwszy za sobą cały zator, który w przeciągu trzech godzin odszedł.

W Zbydniowie, Skowierzynie i Motyczach oraz w miejscowościach położonych po prawej stronie Sanu wody tak szybko opadały, że grunta w oczach z pod wody się wyłaniały. Łapiszów i niższe miejsca we Wrzawach do tej chwili znajdują się jeszcze pod wodą, gdyż w Wiśle stan wody wynosi jeszcze 2·50 mtr. ponad zero.

Powodem całej tej strasznej klęski był, jak wiadomo, zator, który utworzył się na Sanie pod Czekajem wrzawskim i sięgał do góry aż po Sochy. Powodem zaś, dla którego zator na Sanie utworzyć się musiał, było to, że dnia 12. bm. o godzinie 8. minut 30 rano, gdy lody na Wiśle ruszyły, utworzył się zator pod Witkowicami, skutkiem czego woda na Wiśle przy ujściu Sanu podniosła się do wysokości 6 mtr. ponad zero. Wówczas już we Wrzawach niebezpieczeństwo było ogromne, z wielkim trudem i wysileniem udało się powstrzymać deskami i nawozem wodę, która we dworze w Dąbrowie wrzawskiej wał przed domem się znajdujący przerwała i 20 ctm. nad koroną wału utrzymaną została.

Wały na lewym brzegu Wisły przerwane zostały z jednej, zaś pod Dąbrówką z drugiej strony.

Przyczyny tegorocznej katastrofy szukać należy w korycie rzeki. Dawne koryto rzeki Wisły, jakiem od lat niepamiętnych płynęła, w celu sprostowania zamknięte zostało sześcioma równoległemi tamami regulacyjnemi na lewym brzegu przez rząd rosyjski wybudowanemi, a to tak dalece, że najdłuższa część prostopadła jednej z tam ma 370 mtr. długości, podczas gdy cała szerokość trasy wiślanej poniżej ujścia Sanu wynosić ma mniej, aniżeli 300 mtr. Naprzeciw tych tam, na prawym brzegu Wisły znajduje się kępa witkowska, której brzeg przeszło 2 mtr. nad zero wysoki, skręca się w lewo. Szerokość Wisły pomiędzy skrzydłami tam rosyjskich z jednej a wysoką Kępą Witkowską z drugiej strony wynosi 535 mtr., a powinna mieć mniej niż 300 mtr. szerokości, dalej zwęża się koryto Wisły raptownie o 205 mtr. i wynosi zaledwie 330 mtr.

Powyżej tego ścieśnienia tj. w miejscu, gdzie szerokość Wisły wynosi 535 mtr., istnieją w skutek zbyt szerokiego koryta wielkie ławy piaszczyste, do których lody przymarzają, gdyż woda szeroko rozlana bardzo płytką być musi. Owoż, gdy lody wiślane ruszają, dochodzą swobodnie do pierwszych tam regulacyjnych rosyjskich, zaś dotarłszy do tych tam, spierają się lody na nich, odbijając cały prąd wody gwałtownie z lewego brzegu na prawy. Dopóki ten stan koryta Wisły pod Witkowicami istnieć będzie, z każdą ostrzejszą zimą zatorów i klęsk niemi spowodowanych spodziewać się trzeba.

Dawniej, zanim tamy regulacyjne rosyjskie w tem miejscu wybudowane zostały, nikt nie pamięta zatorów.

W latach 1882, 1883, 1884 i 1885 zimy były łagodniejsze, śniegu mało, lody były cienkie, w r. 1886 zaś była zima ciężka, mrozy silne, śniegu dużo, lody grube, to też zator pod Witkowicami tak samo jak w roku bieżącym się utworzył.

Tutejszy wydział powiatowy odniósł się nawet do Wydziału krajowego ażeby kwestję tę zbadał przez swych inżynierów, a następnie poczynił odpowiednie kroki celem usunięcia przyczyn tak często powtarzających się katastrof powodziowych. Jeszcze jedna taka powódź, a cała nasza okolica zostanie do szczętu zrujnowaną.

Szkody nie zostały dotąd obliczone, w przybliżeniu można jednak podać, że będą one bardzo znaczne. Większa część zasiewów przepadnie, wiele gruntów zdarła woda, inne zasypała piaskiem. W niektórych miejscach grunta jako ziemia orna istnieć przestały, gdyż woda wybiła w nich doły 6 do 8 sążni głębokie i potworzyła sadzawki i jeziora. Prócz dobytku t. j. inwentarza żywego utracili włościanie wszelkie zapasy zboża w ziarnie, paszy i kartofli. Te ostatnie zostały albo zalane, albo wyniesione na strych zmarzły i ani do sadzenia, ani do jedzenia nie będą przydatne. Również ogromne szkody zrządziła powódź w budynkach, sadach, płotach. Drogi przestały w znaczniejszej części służyć do komunikacji, gdyż wody powybijały ogromne doły kilka sążni głębokie, a wszystkie mosty na całej zalanej przestrzeni poznosiły i uniosły. Nędza na około, gdzie okiem sięgniesz, przerażająca, ludziom dotkniętym powodzią brak środków do życia, również brak wszelkich funduszów na paszę dla bydła włościańskiego. Szybka pomoc jest w tym wypadku konieczną, gdyż inaczej cały pozostały żywy inwentarz wyginie.

* * *

Komitet zawiązany w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi w powiecie Tarnobrzeskim uprasza nas o zamieszczenie następującej odezwy: Straszna klęska powodzi nawiedziła okolicę nadwiślańską po obu brzegach Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. Kilkanaście tysięcy morgów najżyźniejszej ziemi przez dni 11 stało pod wodą a 12.000 nieszczęśliwej ludności na strychach i dachach wśród zimna i głodu oczekiwała ratunku i końca tej strasznej katastrofy.

Wielka ilość bydła, koni, trzody i drobiu, oraz wszystkie zapasy zboża, paszy i kartofli zniszczone zostały. Wiele domów woda uniosła, a wiele bardzo uszkodziła. Wszystkie prawie piece zawaliły się. Zasiewy ozime w większej części zniszczone zostały, na wiosenne nie zostało ziarna. Nędza przerażająca, przyszłość straszna.

Pomimo wielkiej ofiarności, obywatelstwo i ludność powiatu tutejszego nie jest wstanie w obec rozmiarów klęski i nędzy złagodzić nawet w części położenia nieszczęśliwych.

Komitet ratunkowy zawiązany w Tarnobrzegu odwołując się do ofiarności ziomków — uprasza o pomoc dla nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Łaskawe datki prosimy przesyłać do komitetu ratunkowego w Tarnobrzegu na ręce wydziału Rady powiatowej. *J. Horoch.*

Z prowincji.

Baranów 27. marca. (*Przedstawienie amatorskie*). Towarzystwo dramatyczne w Tarnobrzegu, na prośbę burmistrza i naczelnika straży ogniowej ochotniczej w Baranowie, urządziło na dochód tejże straży amatorskie przedstawienie, na którem odegrano krotochwilę „Marcowy kawaler“ i obrazek narodowy „Bartos z pod Krakowa“. Obie sztuki przedstawiono wybornie, a bardzo licznie zgromadzona miejscowa i zamiejscowa publiczność nagradzała amatorów hucznemi oklaskami. Amatorom za podjęte trudy, jak również p. staroście Jakubowiczowi za gorliwe poparcie w rozsprzedaży biletów i wszystkim, którzy do tego się przyczynili, że czysty dochód z przedstawienia, mimo znacznego wydatku, przyniósł 100 złr., składa straż ogniowa serdeczne podziękowanie.

Krynica 27. marca. (*Wybór naczelnika gminy*). Onegdaj wybrany został jednogłośnie na następne sześciolecie naczelnikiem gminy p. Bronisław Babel, inżynier i redaktor *Krynicy*. Pocieszającym objawem w tej sprawie jest to, iż kryniccy włościanie, których zasiada sześciu w nowej radzie gminnej — na 18 członków rady — sami dali powód do tego wyboru, prosząc p. Babla osobiście przed wyborem, aby po ewentualnym wyborze przyjął godność wójta krynickiego. To też skłoniło pana Babla do przyjęcia wyboru.

KRONIKA.

Druk powieści p. t. „Rywalka“, wychodzącej w fejletonie naszego pisma, potrwa do końca kwietnia. Nowi prenumeratorowie kwartalni, w miarę o ile zapas starczy, otrzymają na żądanie bezpłatnie wyszłych dotychczas 21 fejletonów.

W maju rozpoczniemy druk powieści Juljana Morosza p. t. „Było ich dwoje“, a następnie ukaże się nowela Marji Rodziewicz, autorki „Farsa panny Heni“ i „Straszny dziadunio“, p. t. „Między ustami a brzegiem puharu“. Nadto — jak dotychczas, tak i nadal — będziemy zamieszczali fejletony okolicznościowe.

W odcinku poniedziałkowego „Dodatku literackiego“ *Dz. Pol.*, po ukończeniu powieści „To ona“, drukować będziemy powieść w dwóch częściach miss Braddon p. n. „Opactwo Tempeste“.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia prof. Wróblewskiego polepszył się cokolwiek. Chorego przewieziono do lecznicy dr. Gwiazdomorskiego, gdzie doznaje wszelkiej możebnej opieki.

Kalendarz. Piątek (30.): Wielki Piątek — Szukosława. Wschód słońca o godz. 5. min. 40, zachód o godz. 6. min. 27.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Święcone w stowarzyszeniu młodzieży handlowej, odbędzie się w sobotę dnia 31. marca o godzinie pół do 9. wieczorem we własnem lokalu, na które dyrekcja wszystkich członków zaprasza.

Resurekcja w kościele archikatedralnym odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem.

W kościele OO. Bernardynów w wielki piątek o godzinie pół do 7. wieczorem wykonane zostaną następujące utwory: Cherubiniego kwartet męzki; Pergolesego duet odśpiewają: panna L. Stroka i p. R. Steingraber; Dworzaka solo altowe z „Stabat Mater“ panna W. Höflich; Pargolesego solo sopranowe z „Stabat Mater“, panna L. Stroka; Händla arję, pan R. Steingraber; Rossiniego duet, panie M. Lederer i W. Höflich; Mendelsohna kwartet męzki.

Dla amatorów sztuki trafia się dogodna sposobność zaopatrzenia się w tani sposób w najpiękniejsze sztychy, fotodruki, fotografie arcydzieł sztuki itp. przedmioty, które znany artystyczno-fotograficzny zakład p. Edw. Trzemeskiego wysprzedaje obecnie po nader niskich cenach w lokalu przy ul. Kopernika l. 7. na dole. Prócz sztychów i fotografji najsłynniejszych dzieł sztuki obcych mistrzów, są do nabycia za ceny o wiele niższe od pierwotnych, reprodukcje dzieł polskich malarzy, wydawnictwa, jak ilustrowany „Potop“ Sienkiewicza, a w końcu prawie za bezcen fotografie znanych artystek i artystów, widoki, obrazy z podróży cesarza z r. 1881, widoki Podhorzec, Lwowa itp. — Ponieważ wysprzedaż potrwa już zaledwie kilka dni, dlatego publiczność powinna korzystać ze sposobności, której podobna może się drugi raz nie trafić.

Tydzień przygotowań. Hałas, rwetes!... Gospodynie smarzą, pieką, sieką, kolą.... W domach warczy, jak we młynie.... (O mężowska straszna dolo!) Baby, placki, rosną szparko; dama każda jest — kucharką, a kucharka — niewolnicą.... Innych szukaj dziś ze świecą, bo z rumianą wszystkie twarzą, sieką, skubją, pieką, smarzą, a cóż dziatwa? Ta zdaleka tych radosnych dni już czeka i doczekać się nie może.... Całe pięć dni! Mocny Boże!...

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była + 15·7°C., najniższa + 8·6°C., najwyższa + 20°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr wschodnio-zachodni, średnia temperatura doby około 12°C., niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej niż miernie wilgotne i do mgły skłonne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

Nowo utworzony posterunek żandarmerji w Grobli, pow. bocheńskiego, składający się z jednego sierżanta i trzech żandarmów, rozpoczął swoją czynność.

Statystyka pocztowa. W lutym 1888 roku nadano we Lwowie 183.676 listów prywatnych niepoleconych (między temi 9846 do adresatów w miejscu); 50.856 kart korespondencyjnych; 20.917 posyłek pod opaską; 7184 posyłek z próbkami; 160.020 egzpl. gazet; 53.146 listów urzędowych; 46.543 listów poleconych; 11.213 przekazów na kwotę 404.053 zł. 48 ct.; 50.616 posyłek wartościowych (między temi 13.726 za pobraniem w kwocie 96.842 zł. 56½ ct.). — Ogółem 584.171 posyłek, a zatem o 11.178 więcej jak w lutym 1887 roku.

Nadeszło zaś do Lwowa: 160.186 listów prywatnych niepoleconych; 48.320 kart korespondencyjnych; 12.940 posyłek pod opaską; 6110 posyłek z próbkami; 35.145 egzpl. gazet; 40.477 listów urzędowych; 35.126 listów poleconych; 23.186 przekazów na kwotę 410.374 zł. 6 ct.; 22.477 posyłek wartościowych (między temi 8429 za pobraniem w kwocie 73.326 zł. 85 ct.). — Ogółem 383.967 przesyłek, zatem o 9943 więcej jak w lutym 1887.

Już nie będzie więcej powodzi. Tak przynajmniej zapewnia pewien „budownicze“ z Kozłowa, który wniósł w tych dniach do Wydziału krajowego następującej treści podanie: Od dni kilkunastu wiadomości dziennikarskie donoszą o klęskach wodnech s powodu przerwania walow na różnech rzekach. Osmielam się zgłosić iż posiadam wiadomość budowania sztucznech wałów gdzie nie jest w stanie zadna wodna siła przerwać, w najgorszem razie gdy się woda spiętrze, lecz samego wała nie może przerwać. Jestem s fachu budowniczem młynów sluz także Jazów tarasowech, posiadam praktyki wodne dobrze, i za porozumieniem Wnych Panów Inzinierow moge bardzo być przydatnem do regulacji rzek, jakoteż do robienia stucznech wałow. Upraszam Wysokiej rade krajowe o łaskawe mi przyjęcie do robót wodnech za stosownem wynadgrodzeniem. *J. Ł. budownicze.*

Na podniesienie zasługuje rozporządzenie Wydziału krajowego, wydane do kasy krajowej, ażeby z powodu przypadającego w dniu 1. kwietnia uroczystego święta Wielkiejnocy, wypłaciła wszystkim urzędnikom płacę w dniu 31. bm. Zarządzenie to wydał Wydział krajowy, z uwagi na urzędników kasowych i likwidatury, którzy inaczej nie mieliby w święto uroczyste, tak jak inni urzędnicy wypoczynku.

Władze rządowe nie wydały dotąd podobnego zarządzenia, a przecież należałoby to uczynić, choćby tylko ze względów humanitarnych.

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Wojnarowicz, młody czeladnik ślusarski, spadł onegdaj przy zakładaniu żelaznych poręczy ganków w nowo budującej się kamienicy pod l. 32. przy ulicy Kaźmirzowskiej z wysokości pierwszego piętra, na bruk podwórza i podłukł się tak mocno, że odwieziony przez swego chlebodawcę, Mendla Bierera, do głównego szpitala, zmarł tamże nazajutrz. Przeciw Biererowi wdrożono śledztwo, ponieważ zaniechał wymaganych przy takich robotach środków ostrożności.

Tragiczny wypadek. Z Włocławka donoszą dnia 26. b. m.: Smutny bardzo wypadek dotknął tutaj kupca, powszechnem cieszącego się uznaniem, członka komitetu dyskontowego tamtejszej filji banku, pana G. Peretza. Trzy córki, śpiące w osobnym pokoju, znaleziono wczoraj rano uduszone czadem węglanym. Pomimo natychmiastowej pomocy i największego starania tutejszych lekarzy, jednej nie zdołano przywrócić do życia, druga walczy jeszcze ze śmiercią i małe budzi nadzieje ocalenia, najstarsza, już zaręczona, została szczęśliwie uratowaną. Wadliwa konstrukcja pieca spowodowała przykry ten wypadek.

Najnowsze paryskie kapelusze wiosenne są naśladowaniem zwyczajnych doniczek z kwiatami. Forma kapelusza robi się z tiulu lub słomy zwykłego brunatnego koloru i napełnia się kwiatami wysoko sterczącemi i mchem, zamiast ziemi. W tych dniach pewna młoda księżna odbywała po lasku Bulońskim przejażdżkę w kapeluszu doniczkowym z fiołkami, a powóz jej minął się z ekwipażem śpiewaczki Granier, która przybrała głowę swoją w tiulową doniczkę z konwalią. Jeżeli się ta moda rozpowszechni, korso kwiatowe stanie się zbytecznem. Dopóki kwitną drobne kwiaty, to jeszcze pół biedy, gdy jednak przyjdzie pora słoneczników lub georginij, a elegantki zechcą swoje kapelusze doniczkowe sztucznemi sezonowemi kwiatami napełnić, nowa moda stanie się dopiero ciekawą.

Pożar teatru w Oporto. Wśród innych wydarzeń dziejowej donioslości, pożar teatru Baquet w Oporto, przeszedł prawie niepostrzeżenie, a przynajmniej nie zwrócił na siebie tyle uwagi, ile powinien był jej zwrócić wypadek, który przypłaciły życiem setki ludzi... Jakkolwiek rozpoczęte śledztwo nie jest jeszcze ukończonem, wiadomo przecież, iż pożar powstał w skutek zajęcia się dekoracji od płomienia gazowego. Od tej dekoracji płomienie z niesłychaną szybkością przerzuciły się na inne dekoracje i plafon sceny, przepełnionej ornamentacjami, firankami, portjerami. Na domiar nieszczęścia, powtarzającego się zresztą przy każdym większym pożarze teatralnym, scena była literalnie zawaloną mnóstwem zwiniętych ścian i dekoracyj, co uniemożliwiło ratunek i utrudniło ucieczkę nieszczęśliwym widzom i artystom, znajdującym się na scenie. Rozdzierający serce widok przedstawiało 66 ciał na pół zwęglonych, wystawionych na widok publiczny na miejscowym cmentarzu... Te jednak zachowały przynajmniej formy ciał ludzkich. Ale silnych nerwów potrzeba było, aby znieść widok reszty szczątków 52 ofiar... Przedstawiały się one jako bezkształtna masa spalonych rąk, nóg i innych części ciała, o których dlatego tylko można było przypuszczać, iż stanowiły postać ludzką, że je znaleziono razem w jednem miejscu. Rozpoznanie zwłok w tych warunkach było niemożliwem. Dlatego też pochowano je wszystkie razem w jednym wielkim grobie. Całe miasto pogrążone w ciężkim smutku i żałobie... Poginęły całe rodziny, tak, iż ani jedna osoba z nich nie ocalała. W mieście utworzyło się kilka komitetów, celem niesienia pomocy rodzinom, pozostałym po spalonych ofiarach, a niezależnie od tego, konsulowie francuski i angielski zbierają ofiary między swoimi współziomkami. W zgliszczach ciągle eszcze odbywają się poszukiwania i jest obawa, iż jżałobna lista jeszcze powiększyć się może...

Aforyzmy o kobietach. Piękność kobiety. Piękne kobiety podobne są często do wielkich miast, które łatwo owładnąć można, ale które trudno utrzymać. *Boiste.*

We Włoszech istnieje przysłowie, według którego kobieta, która nie jest wstydliwą, nie jest też piękną. ?.

Nie ma nieznośniejszej istoty nad kobietę, która się ongi pięknością odznaczała. *Boiste.*

Nie ma nic smutniejszego nad życie kobiet, które umiały jedynie być pięknemi. *Fontenelle.*

Starość dla kobiet, które dawniej odznaczały się jedynie pięknością, zamienia się w piekło. *Coremont.*

Aby wydać sąd o zaletach kobiety, należy wyczekiwać chwili, kiedy przestanie być piękną. *Mad. Guibert.*

Piękna kobieta podoba się oczom, a dobra — sercu; jedna z nich przedstawia wartość pięknej rzeczy, a druga — skarbu. *Bonaparte.*

Kobiety u schyłku swej piękności dlatego są nieszczęśliwe, że zapominają, iż godność matki jest przeznaczoną dla zamiany piękności żony. *Lacretelle.*

Przeznaczenie kobiety. Piękna kobieta zwycięży ogień i żelazo. *Anakreon.*

Kobieta może podwoić swój posag zaletami i cnotami. *Boiste.*

Kobiety są to kochanki dla młodych, towarzyszki dla dojrzałych i matki dla starych ludzi. *Oxenstiern.*

Kobieta stworzoną jest dla miłości, a w jej błędach i poświęceniach miłość zawsze tryumfuje. *A. Martin.*

Społeczeństwo i opatrzność pozostawiły kobietom jedyne tylko szczęście: miłość w małżeństwie. *Stahl.*

Zamach samobójczy wykonała onegdaj o godz. 4. po południu Stanisława K. uczennica VIII. klasy szkoły wydziałowej, licząca lat 15. mieszkająca przy rodzicach (ul. Łyczakowska l. 8). Nieszczęśliwa wypiła znaczną ilość roztworu fosforowego. Pierwszej pomocy udzielił jej dr. Elektorowicz, który orzekł, iż niebezpieczeństwo zagrażające jej życiu, jest usunięte. Panna K. podała jako powód rozpaczliwego czynu nieznośny ból zębów....

Poszukiwania policyjne, przedsiębrane przez rewizorów Spanga i Zbrożyla za rzeczami, pochodzącemi z licznych rabunków sklepowych, dokonanych przez szajkę rzezimieszków, na której czele stał subjekt Marjan Bodaszewski, nie pozostały bez skutku. Onegdaj znowu u Izaka Siegla, ukrywacza skradzionych rzeczy, znaleziono kilkanaście sztuk sukni, skradzionych w sklepie rzeźnika Frankowskiego. Siegl umknął i dotychczas niezdołano go jeszcze przytrzymać.

Sam się złapał. Wawrzyniec Rzerzucha, utrzymujący się z żebrania, skradł przed kilkoma dniami z mieszkania ś p. Antoniny D. przy ul. Skarbkowskiej l. 37 siekierę, z którą niespostrzeżenie się ulotnił. Onegdaj biedaczysko zapomniawszy widocznie o poprzedniej wizycie, znowu zjawił się u pani D., która jednakże „biednego kalekę“ oddała w ręce policji.

Nasze sklepy

przed świętami.

Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że panami obecnej przedświątecznej sytuacji niepolitycznej są przedewszystkiem pp. cukiernicy, właściciele sklepów korzennych, fabrykanci wódek i likierów i masarze. Wszystkiego tego mamy na szczęście we Lwowie podostatkiem i nikt, kto tylko posiada jeszcze monetę lub kredyt, nie potrzebuje się obawiać, ażeby czegokolwiek z tych specjałów nawet w ostatniej chwili zabrakło.

Cukiernie pp. Grossa, Kosteckiego, Hausera i Bieniedzkiego, Knappa, Wierzbickiego, Tretera i Zimmera, nietylko obficie zaopatrzone w torty, placki, przekładańce i nasze polskie „baby“, ale można tam znaleźć i rzeczy, zaspokajające nietylko w wysokim stopniu smak podniebienia, ale i smak artystyczny. P. Ferd. Gross na przykład, u którego można obecnie i za pomocą telefonu czynić zamówienia, przygotował prócz mnóstwa najróżnorodniejszych i najwybredniejszych ciast, wspaniały zapas prawdziwie artystycznych cacek. Niezwykle ozdobne a stosunkowo tanie pisanki, baranki, bonbonierki itp. drobiazgi z za okna wystawowego nęcą przechodniów, a jakiż nadto zapas ich ukryty jest w szafach i szufladach p. Grossa. O jego fabryce czekolady nie wspominamy, trudno bowiem, aby kto o niej zapomniał, skoro ciesząc się znacznym odbytem, coraz bardziej się rozwija. P. Maciej Kostecki, to także znana stara firma cukiernicza, która mimo ciągle wzrastającej na tem polu konkurencji, nie daje się jej zepchnąć na plan dalszy. Wyroby p. Kosteckiego były zawsze cenione, a że w usiłowaniach swoich nie ustaje, więc nic dziwnego, że cieszy się licznym zastępem konsumentów. Panowie Hauser i Bieniedzki wystąpili z bardzo piękną wystawą świąteczną, a wewnątrz sklepu kryje się niemała ilość nader gustownie i oryginalnie przyozdobionych tortów, które, gdy się zjawią na stole, z niemałą ostrożnością będą kawałkowane...

Z mnótwa innych zakładów cukierniczych wymienić dziś musimy jeszcze jeden, o którym prócz pp. cukierników zdaje się nie wiele wie osób. Jest to p. Pfeifer. Nie danem mu było zebrać tyle monety, aby módz wśródmieściu założyć pracownię — w skromnem tedy mieszkaniu przy ul. Piekarskiej produkuje tak ciasta jak bardzo ładne cacka cukiernicze. Wiele z tych cacek odstępuje pierwszorzędnym cukierniom do sprzedaży. Z p. Pfeifrem wartoby się było bezpośrednio zapoznać.

Po „cukrodajniach“ należy się wzmianka handlom korzennym, które wprawdzie nie silą się na ubranie swoich wystaw sklepowych, ale za to niemało mają kłopotu z należytem obsłużeniem gości od wczesnego poranku do późnego wieczora. Grymasy nawet nie wywierają na nich wpływu i pp. Bałłaban, Mańkowski, Markiewicz, Szkowron i Wojciechowski, Beyer i Ska, Sadłowski, Langner, Solecki, Wojciechowski, Ważny, Schram i Czaparowski z równą usłużnością podają towary za kilka centów jak i za kilkanaście guldenów.

Zakupiwszy rodzynki, migdały itp. „przynależytości,“ udaje się skrzętna gosposia do sklepów masarskich, bądź do Jakubowskiego bądź do Adamowskiego, Jankowskiego lub wreszcie do niedawno założonego składu wędlin Wojciecha Dydusiaka. Stosy kiełbas, mnóstwo szynek jakby nikły w oczach tak są rozbierane, a skonstatowanie dobroci tych wyrobów dokonane zostanie niebawem, bo w niedzielę.

Udział mężczyzn w usiłowaniach około zastawienia stołów wielkanocnych ogranicza się do zakupna większych lub mniejszych zapasów wódek i wina. Małżonkowie mniej mają roboty z wyborem składów dostarczających tych nektarów. Kierują oni swe kroki po alkohol do J. A. Baczewskiego albo do filji fabryki p. Mikolascha, po wina zaś do Mańkowskiego, Szkowrona i Wojciechowskiego, Ludwika, Stadtmüllera lub hotelu Żorża zazwyczaj dopiero po „spróbowaniu“ (do domu bowiem i tak nie ma się co spieszyć, gdyż tam robią porządki) zakupuje się wino, ale tańsze od tego, które się próbowało.

Przejęci ważnością zadania, jakie czeka każdego w niedzielę przy spożywaniu tysiącznych „święconych" byliśmy zapomnieli o uzupełnieniu wczorajszego naszego opisu wystaw sklepowych. Do najbardziej ożywionych ulic należą prócz poprzednio wymienionych, ulice Karola Ludwika i Rynek, w mniejszym stopniu boczne ulice, łączące główne targi. Jak corocznie tak i teraz fotografowie lwowscy zainaugurowali, niewiadomo czy święta czy wiosnę nowemi wystawami. Po panu Trzemeskim, który ma we Lwowie ustaloną sławę jako pierwszorzędny fotograf, zajął obecnie wybitne miejsce p. J. Henner, którego wystawa na ul. Karola Ludwika … ogólne zainteresowanie. Fotografje na … odznaczają się pięknem i starannem …, szczególnie udatnie wykonane są grupy dzieci. Małe „bobo" kilkomiesięczne, leżące na miękkich poduszkach, potrafił p. Henner odfotografować z możliwym efektem. Tak samo udatnie wypadło powiększenie fotografji wystawionej do naturalnej wielkości. Również p. Mazur odświeżył swą wystawę. p. Mieczkowski zaś dokona tego prawdopodobnie w najbliższej przyszłości.

Mówiąc o fotografjach wspomnieć nam wypada o sklepach pp. Seyfartha i Dydyńskiego, tudzież Bromilskiego, którzy swoje wystawy często niemi przyozdabiają.

Pp. Seyfarth i Dydyński zaspokoili ciekawość publiczności, wystawiając kilka fotografij odnoszących się do śmierci Wilhelma, p. Bromilski zaś ułożył oryginalną piramidę ze szkatułek napełnionych wykwintnemi papierami listowemi, którym z ciekawością przygląda się płeć piękna. Tutaj też mijając wystawę sklepu Neuhöfera, formalnie najeżoną najróżnorodniejszemi lornetkami, dalej sklep Dzikowskiego, …, rozlokował się skład gotowej bielizny i płócien Beyera, gdzie prześlicznie wykonana bielizna damska, opatrzona haftami mistornemi, … oko widza. Skoro już mowa o składach płócien nie sposób nie wspomnieć o składzie p. Bardasza na placu Katedralnym i o opodal niego mieszczących się składach bławatnych pp. Drexlera i Knauera, jako też o p. Schubucie w rynku, posiadającym nadto skład świec woskowych.

Dla krawców święta mają także nie małe znaczenie, szczególnie jeśli równocześnie zaczyna się pogodniejsza aura. Wystawy sklepowe nie mają tutaj wprawdzie pola popisu — ale za to ileż „wzorów mody" kręci się po ulicach. Ubrania ich pochodzą niewątpliwie z magazynów pp. Głolińskiego, Bukowskiego, Mikulińskiego, Niemczynowskiego, Kropiowskiego, Platowskiego, Lerskiego i w. i.

Robiąc ogólny przegląd naszego kupiectwa w chwili obecnej nie możemy pominąć milczeniem bogato zaopatrzonego sklepu rymarza p. Walichiewicza, niemającego obecnie żadnego konkurenta, tokarza p. Nadwodzkiego, fabryki maszyn pp. Wyderby i Shuttleworth'a, wreszcie wielkiego składu materjałów i farb olejnych p. Hankego.

Najnowsze nuty i książki zgromadzili na swej wystawie pp. Seyfarth i Czajkowski, Gubrynowicz i Schmidt. Ci pierwsi, prócz nót posiadają również skład fortepianów.

Jedna z najstarszych firm p. Lewickiego (skład porcelany i szkła) nader charakterystycznie zaznaczyła … wystawą, … w wysokim stopniu ponurą ulicę Trybunalską, z której wchodząc na ulicę Teatralną widzimy skład mebli p. Kirschnera, a niedaleko taki sam skład p. Swiderskiego, na którego wystawie oglądać można kilka bardzo pięknie wykończonych przedmiotów.

Z handlów żelazem wymienić należy pp.: Halskiego, Cybulskiego i Schumana, i p. Iskierskiego, który po dłuższej przerwie znowu otworzył sklep przy ulicy Karola Ludwika.

Mówiąc o żelazie trzeba wspomnieć i o wyrobach z miedzi. Maszyny do szycia p. Iwanickiego … obecnie pozbawione … dostarczane dotychczas przez ajentów zagranicznych.

Ulica Akademicka, będąca obecnie prawdziwą ozdobą naszego miasta, posiada … cieszący się liczną klientelą magazyn mód pani Szałkiewiczowej, fabrykę sztucznych kwiatów, nieustępujących swym wyrobom francuskim, pani Zielińskiej, i znaną pracownię … p. Molnara, ucznia sławnego Wiśniewskiego.

Z przemysłu domowego rozwija się we Lwowie fabrykacja tutek cygaretowych. Pomimo ogromnej konkurencji pracownia p. Wierusz-Niemojewskiego zyskuje coraz większe koło odbiorców. Szczególnie od czasu wprowadzenia „tutek hygienicznych", nie zlepianych gumą.

Obok prawdziwego złota, którego posiadaczami są pp. Strzelecki, Völker i Jarzyna mamy też srebro nieprawdziwe czyli chińskie, którego rozpowszechnieniem zajmuje się p. Christjan.

Jeżeli jeszcze wspomniemy o składzie porcelany p. Gebharta, którego wystawa od czasu do czasu się odnawia … na bukiety, przypomnimy sobie o zakładach ogrodniczych pani Wolińskiej, Klimowicza, Hilicha itd., to prawdopodobnie przegląd naszych sklepów będzie ukończony.

O aptekach bowiem, jak p. Sklepińskiego lub Mikolascha prowad… obecnie przez p. Gruszczyńskiego, nie wyp… … mówić, wierząc, że gosposie nie będą tak … …mi dla swych gości, aby ci po świętach aż potrzebowali się udawać do aptek... (*A. M....i*).

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*v.*) **„Stworzenie," oratorjum Haydna** wykonane onegdaj przez chóry gal. towarzystwa muzycznego i orkiestrę teatralną, jakkolwiek klasyczne i wysokie w sztuce zajmujące stanowisko, na publiczność naszą mierne tylko wywarło wrażenie.

Arcydzieła bowiem tego kroju, jak „Stworzenie świata," aby mogły wywołać wrażenie, muszą być nieskazitelnie wykonane.

Tak niestety nie było. Soliści amatorowie panna Gracka i pan Czerny, mając więcej czasu wystudjowali swoje partje starannie i oboje przeszli szczęśliwie a nawet z powodzeniem; natomiast pani Kasprowiczowa i p. Jeromin, zajęci w ostatnim tygodniu „Don Juanem," nie byli dość pewni, co nie mogło wpłynąć dodatnio na całość

Orkiestra grała tym razem dość niefortunnie, zdawało się, iż to — czytana próba. Mimo wielkiej ilości amatorów, instrumenty smyczkowe wcale nie dominowały, a zdarzało się nieraz, że dysonanse dętych instrumentów gwałtownie przykrycia potrzebowały.

Chóry spisywały się dobrze, zwłaszcza soprany silne i muzykalne. Alty a szczególniej tenory i basy ginęły w obec orkiestry; często nie było ich wcale nawet słychać.

Ogólnie rzecz biorąc, najlepiej poszła część pierwsza — druga przyniosła w arji smutne rozminięcie się sopranu z orkiestrą, trwające dobrą chwilę — trzecia fatalny popis głosów solowych z chóru.

Wykonaniem dyrygował pan Rudolf Schwarz; jemu też zawdzięczać mamy wystawienie tego utworu Haydna, a wielka tylko szkoda, iż rzecz tak poważnej, jak „Stworzenie", niedostatecznie wypróbowano. Praca jego bez wątpienia musiała być ciężką, w rezultacie jednak okazała się niedostateczną.

Co do samego utworu, to już wprzódy podaliśmy jego obszerną ocenę pióra naszego recenzenta muzycznego p. Stan. Niewiadomskiego, a jeśliby się kto zapytał, jak się zachowała publiczność w ciągu onegdajszego wykonania, o odpowiemy, że czytała gorliwie libretto (w bardzo dobrym przekładzie p. Kiczmana), aplaudując od czasu do czasu miejsca, które swą siłą więcej ją poruszyły.

Z teatru. Do niedzieli wielkanocnej teatr zamknięty. Jako pierwszą nowość po świętach, ujrzymy jednoaktówkę pp. Abrahamowicza i Przybylskiego p. t. „O propinację," a następnie „Myszkę" Paillerona i „Wesele Pospolitaka" pp. Chivot i Duru. Z operetek przygotowują się: wznowione „Życie paryskie," „Błazen" (der Hofnarr) i „Mikado."

Z Izby sądowej.

Lwów 28. marca.

(Losowanie sędziów przysięgłych.)

Na trzecią kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie karnym rozpocznie się dnia 30 go kwietnia, zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: Eugenjusz Pierożyński, koncepista Wydz. kraj; dr. Jakób Raabe, adw. kraj.; Adolf Widlin, dzierż. dóbr Leszczatowa; Kajetan Kwaszyński, właśc. realn.; Józef Ł. Szapira, właśc. dóbr Nowesioło; Paweł Piątkowski, krawiec; Mikołaj Hapka, właśc. realn. w Gródku; Ignacy Miłaszewski, zegarmistrz i właśc. realn.; dr. Michał Weisstein, adw. kraj.; Franciszek Głodziński. krawiec; Wilhelm Bukowski, właśc. realn. i rzeźnik; Edward Münster, właśc. dóbr Gorajca; dr. Józef Ekielski, radca Wydz. kraj.; Edward Hawranek, kupiec; Laon Biskorowany, właśc. realn. na Zamarstynowie; Jan Prochaska, dzierż. dóbr Zydatycze; dr. Michał Korol, kand. adw.; Tadeusz Łopuszański, właśc. realn.; Juliusz Bodek, buchalter bankowy; Jan Bauer, właśc. realn. i szynkarz; Józef Kustro, właśc. realn. na Zniesieniu; Franciszek Rychnowski, właśc. realn. i mechanik; Henryk Müller, właśc. dóbr Zimnawoda; dr. Witold Lewicki, asyst. Wydz. kraj.; Ksawery Arbesbauer, sekr. Tow. ubezp.; Ignacy Cukier, właśc. realn. w Żółkwi; Maurycy Jonas, właśc. realn.; Jan Fiala, właśc. realn.; Mojżesz Konstantin, właśc. dóbr w Sokalu; dr. Izaak Kohl, kand. adw.; Bolesław Cybulski, kupiec; Tytus Zarzycki, właśc. dóbr Chotyłubia; Jan Hubert, właśc. realn.; Michał Fuchs, rolnik w Weinbergen; dr. Władysław Majewski, adw. kraj.; Walenty Rosolski, właśc. realn. i szynkarz.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Edward Gottlieb, piekarz; Gabrjel Stauber, właściciel realności; Juda Schwalbenfeld, właściciel realności; Stanisław Markiewicz, kupiec; Ferdynand Kwiatkowski, właściciel realności; Selig Atlas, właściciel realności i szynkarz; Kazimierz Piątkowski, właściciel realności i ogrodnik; Jan Chrypiak, właściciel realności; Chaim Baumann, właściciel realności.

Ruch stowarzyszeń.

Zwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie odbędzie się d. 16. kwietnia br. o godzinie 7. wieczorem, w gmachu towarzystwa. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1887/8. 3. Sprawozdanie kasowe za ten sam czas. 4. Upoważnienie wydziału do zaciągania pożyczki hypotecznej dodatkowej w gal. kasie oszczędności, tudzież zmiany czasokresu zaciągniętej pożyczki na czasokres 10-letni. 5. Zmiana statutu. 6. Wybór wydziału i komisji rewizyjnej. 7. Wnioski członków. Ze względu na to, iż na porządku dziennym znajduje się wniosek zmiany statutu, wymagający do ważności uchwał 2/5 ilości członków, przeto wydział uprasza o najliczniejszy udział.

Przegląd polityczny.

* Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Zapraszam Szanownych wyborców z kurji większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal na dzień 3. kwietnia 1888 do sali rady powiatowej w Żółkwi na godzinę 4. popołudniu. *Mieczysław Mniszek.*

* Cesarz sankcjonował ustawy uchwalone przez Sejm o pobieraniu myta kopytkowego w gminach: Brzeżany, Stanisławów, Przemyśl, Rzeszów, Tarnopol i Kołomyja i ustawę sejmową o pobieraniu podatku od psów w gminie Zaleszczyki.

Również sankcjonował cesarz uchwalony na ostatniej sesji sejmowej projekt ustawy zmieniający postanowienie §§. 80. i 81. ustawy gminnej o nakładaniu dodatków do podatków, oraz opłat samoistnych na potrzeby gminne.

* Komitet centralny galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu ustanowił dzień 15-go kwietnia br., jako ostateczny termin do złożenia rachunków z dotyczasowych czynności komitetów powiatowych i miejskich w sprawie zbierania subskrypcji na akcje pomienionego banku. W skutek tego postanowienia lwowski komitet miejski uprasza wszystkich, by podjęte czynności celem pozyskania jak największej liczby subskrybentów na akcje banku poznańskiego w czasie nadchodzących świąt dalej sprawowali i nieodwołalnie najdalej do 15. kwietnia br. ukończyć raczyli, poczem zebrane pieniądze wraz z doręczonemi poprzednio kwitarjuszami i arkuszami subskrypcyjnemi złożyli w prezydjum lwowskiej Rady miejskiej.

* Z Rzymu donoszą: W kołach dobrze zwykle poinformowanych sądzą, że p. Butenjew ma reprezentować Rosję w obec Stolicy św. Natomiast nie ma i nie będzie mowy o wysłaniu nuncjusza apostolskiego do Petersburga. Obecność nuncjusza w stolicy carstwa obudziłaby z jednej strony niezadowolenie w Rosji, z drugiej strony Watykan nie mógłby uniknąć obawy, aby dyplomata papieski nie mógł używać w stosunkach z episkopatem pełnej i całkowitej swobody. Te same uwagi przeszkadzały przed 20 laty Piusowi IX. wysłać msgra Verardi jako nuncjusza na dwór petersburski. — Według depeszy z Rzymu do *Daily Chronicle*, za którą pozostawiamy odpowiedzialność zupełną temu dziennikowi, miał car przez osobnego wysłannika przesłać odręczne pismo papieżowi, do którego przywiązują wielkie znaczenie. Korespondent *Daily Chronicle* donosi dalej w tej depeszy, iż w Petersburgu mają zamiar ustanowienia w Watykanie półurzędowego ajenta, podczas gdy papież życzy sobie, ażeby rzeczywisty poseł zastępywał cara Aleksandra przy Watykanie. Cena, jaką Rosja za to ustępstwo żąda, jest bardzo wysoka, mianowicie pragnie ona zaprowadzenia rosyjskiego języka we wszystkich polskich katolickich kościołach przy modlitwach, śpiewach i kazaniach.

(Telegramy z innych pism).

Peszt 28. marca. W Tokaju powódź wzrasta. Jeżeli dalsze wały zostaną przerwane, natenczas pięć komitatów ulegnie zniszczeniu.

W Szegedynie zachodzi obawa ponowienia się katastrofy. (*Czas*).

Poznań 28. marca. Trzysta osób musiało opuścić wskutek wylewu swe mieszkanie. (*Czas*).

Gdańsk 28. marca. Miasto wskutek powodzi jest zagrożone. (*Czas*).

Berlin 28. marca. Wylew Elby zniszczył kilkadziesiąt gmin. (*Cz.*)

Berlin 28. marca. Drugi już dzień obiegają na giełdzie pogłoski o chorobie księcia Bismarka. (*Cz.*)

Paryż 28. marca. Skrajna lewica przygotowała naglący wniosek zmiany konstytucji.

Boulanger pozostanie jeszcze pięć lat do dyspozycji ministra wojny. (*Czas*).

Bukareszt 28. marca. Wczoraj po napadzie na izbę odbyło się burzliwe posiedzenie. Napad na pałac królewski, celem wymuszenia audjencji, będzie przedmiotem kryminalnego procesu. (*Czas*).

Sofja 28. marca. Bułgarja wypłaciła Porcie trzecią ratę haraczu. (*Czas*).

Nowy Jork 28. marca. Orkan zniszczył zupełnie całe miasto Minnesota. (*Czas*).

Czerniowce 28. kwietnia. Dzisiaj rozpoczęło się dyscyplinarne dochodzenie przeciw prezydentowi krajowego karnego sądu Pitey'owi. Do prowadzenia śledztwa został wydelegowany radca wyższego sądu lwowskiego p. Budzynowski. Pitey obwiniony jest o dopuszczanie się rozmaitych nadużyć urzędowych. (*Presse*).

Charków 26. marca. Izba sądowa po trzydniowych rozprawach w sprawie sprzeniewierzenia funduszów połtawskiej opieki szlacheckiej skazała uznanych za winnych niepełnienia obowiązków władzy członków opieki Kapitanienkę i Klimenkę na uwolnienie od obowiązków, naczelnika kancelarji Prisnienkę, skazanego przedtem na zesłanie na Syberję za nadużycia w biurze rekruckim, na zesłanie do mniej oddalonych miejscowości Syberji. Prezydujący Garnicki został uniewinniony. Pretensje cywilne uznano za podlegające zaspokojeniu z majątku oskarżonych. (*Ajencja póln.*).

Londyn 27. marca. Zapowiedziany przyjazd króla belgijskiego do Paryża wywołuje tu liczne komentarze. Niektórzy twierdzą, że rozchodzi się o pożyczkę dla Congo, inni znowu, że podróż ta łączy się z ważnymi względami. (*W. Allg. Ztg.*).

Paryż 27. marca. Dziennik *Paris* donosi, że na radzie w sprawie Boulangera dwóch ministrów miało głosować przeciw spensjonowaniu jenerała. (*W. Allg. Ztg.*).

Poznań 29. marca. Powódź wzmaga się ciągle. Ponieważ zakład gazowy jest zalany, miasto nie ma oświetlenia. (G. L.).

Poznań 29. marca. Warta wezbrała po nad najwyższy stan wody, jaki był podczas wielkiej powodzi roku 1876. Przedmieścia Poznania są niektóre całkiem, niektóre częściowo zalane. (G. L)

Peszt 29. marca. *Ungarische Post* donosi, że delegowani klubu polskiego bawili w ostatnich dniach w Peszcie i naradzali się z prezesem gabinetu Tiszą i znakomitościami parlamentu węgierskiego, nad sprawą spirytusową. (*G.* L.).

Szegedyn 29. Miasto jest ciągle w niebezpieczeństwie; Cisa dosięgła obecnie do 7·12 ctm., niebezpieczeństwo zaczyna się przy 7·50 ctm. W Tokaju połowa miasta jest pod wodą. (*G. L.*)

Grac 29. marca. Rzeka Mur wylała; wiele miejscowości w Styrji wyższej jest zalanych. (*G. L.*).

Berlin 29. marca. Na tutejszej giełdzie rozrzucono w celach spekulacyjnych listy z doniesieniem, że ks. Bismarck ciężko chory. Wiadomość ta jest nieprawdziwą. (*G. L.*)

Paryż 29. marca. Boulanger kandyduje w departamencie Nord, gdzie 15. kwietnia mają się odbyć wybory. Wysyła on niezwłocznie do wyborców swe polityczne wyznanie wiary i udaje się osobiście, celem popierania swej kandydatury. (*G. L.*).

Livorno 29. marca. Wczoraj o godzinie 10. wieczór eksplodowała napełniona kartaczami bomba przed portykiem katedry, naprzeciw urzędu policyjnego. Nikt nie został ranionym, katedra została mocno uszkodzoną. Szczątki bomby padały na odległość dwustu metrów. Uwięziono wiele osób. (G. L.).

Belgrad 29. marca. Wczoraj w południe zostało otwarte pierwsze posiedzenie skupczyny w obecności ministrów. Komisja weryfikacyjna z 9 członków została wybrana przez aklamację. (G. L.).

Odesa 29. marca. Dniepr i Dniestr w wielu punktach wylały. (G. L.).

Rzym 29. marca. Przemówienie księcia Hohenlohe'go i odpowiedź króla przy notyfikacji wstąpienia na tron cesarza Fryderyka, zostały urzędownie ogłoszone. Na końcu przemówienia królewskiego jest taki ustęp: Pewien jestem, że będę wiernym tłómaczem usposobienia mego narodu, jeżeli wyrażę zadowolenie co do wzajemnych stosunków przymierza, i życzenie, aby te stosunki stały się jeszcze ściślejszemi. (G. L.)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 29. marca. *Pol. Corresp.* ogłasza list z Petersburga, który wywodzi, że udano się ztamtąd za pośrednictwem żyjących w Rosji emigrantów bułgarskich do Karawełowa, by podał plan detronizacji Koburga. W tym celu musiałby się jednak Karawełow połączyć z Cankowem, by doprowadzić do zgody w łonie opozycji. Doradzano założenie dziennika i dano do zrozumienia, że Rosja nie życzy sobie podobnego niepowodzenia, jak zamach z 21. sierpnia.

Wiedeń 29. marca. Związek centralny dla uprawy buraków petycjonował do rady państwa o dostateczne uwzględnienie gorzelń, produkujących melassę, przy rozdziale kontyngentu z podatkiem spiryt. 35 złr. wa.

Wiedeń 29. marca. Według depesz z Bukaresztu o godz. 10. wieczór, przywrócono tam zupełny spokój. Ogólne panuje przekonanie, że rozruchy wywołały jakieś obce, bodaj czy nie rosyjskie żywioły.

Wiedeń 29. marca. Ambasador rosyjski Łobanow odjechał na cztery tygodnie do Petersburga. Cantacuzene prowadzi tymczasem sprawy ambasady.

Buda-Peszt 29. marca. Tutejsze dzienniki donoszą, że wkrótce nastąpi nominacja Csaky'ego ministrem spraw wewnętrznych. W kołach dobrze poinformowanych uważają tę wiadomość za nieprawdziwą. Csaky już dawniej odmówił był przyjęcia teki ministerjalnej i został mianowany wiceprezydentem izby magnatów.

Inspruk 29. marca. Wczoraj rano było lekkie trzęsienie ziemi.

Berlin 29. marca. Cesarz czuł się onegdaj bardzo znużonym, miał sen przerywany. Wczoraj był stan zdrowia lepszy.

Berlin 29. marca. Ażeby cesarza nie przeciążać sprawami państwa, przywrócony zostanie dawniejszy zakres działania ministerstwa stanu i będzie ono załatwiało wszystkie ważniejsze sprawy.

Udzielenie orderu Herbertowi Bismarkowi ma wrzekomo nie mieć żadnego znaczenia politycznego.

Kreutz Ztg. podaje dłuższy artykuł, w którym wyraża pessymistyczne zapatrywanie na sytuację europejską. Rosja stara się obudzić nieufność pomiędzy mocarstwami Europy środkowej. Według wspomnionego dziennika jest wojna europejska prędzej czy później nieunikinoną.

Sofja 29. marca. Oficer ordynansowy księcia został ze służby uwolniony z powodu, iż był wmięszany w sprawę Popow-Bonew.

Bukareszt 29. marca. Rząd przedsięwziął daleko idące środki w celu utrzymania porządku. Liczna policja i znaczne oddziały wojsk czuwają aby do nowych demonstracyj nie dopuścić. Pherekyde, oświadczył wczoraj w izbie, iż rząd jest zdecydowany użyć wszelkich środków zapewniających pokój w stolicy i kraju.

Petersburg 29. marca. W rokowaniach rządu z Watykanem nastąpiła przerwa, gdyż papież wyraził życzenie, aby Rosja warunki postawione a nie mogące być przyjętemi zmieniła. Nie może być więc obecnie mowy o ostatecznem załatwieniu sprawy.

Petersburg 29. marca. Przybyły tu poseł serbski Gojko Simicz, doznał bardzo przyjaznego przyjęcia ze strony prasy. Toż samo jego żona spokrewniona z Obrenowiczami i Karagieorgiewiczami. Simicz jest doskonałym znawcą stosunków serbskich, był długoletnim współpracownikiem Risticza w pracach około zmiany konstytucji serbskiej.

Stambuł 29. marca. Między młodzieżą uczącą się turecką wybuchły rozruchy, podobne jak na uniwersytetach rosyjskich. Bez powodu wzbraniają się uczęszczać do szkół. Dyrektor policji uśmierzył na razie sprawę żandarmami.

Stambuł 29. marca. Nelidow oświadczył tureckim mężom stanu i przedstawicielom obcych rządów, że pogłoski o gromadzeniu wojsk rosyjskich w południowej Rosji i na Krymie są nieugruntowane.

Paryż 29. marca Książę Pa… … zastępca księcia Wiktora Napoleona, … tu wczoraj.

Madryt 29. marca. Królowa regentka, Marja Krystyna, odwiedzi wystawę światową w Barcelonie d. 15. maja, otworzy zaś wystawę minister handlu d. 8. kwietnia.

Wiedeń 29. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 272·10

Wiedeń 29. kwietnia. W ministerstwie wojny przygotowują przedłożenia dla delegacyj. Na rok 1889 zamierzone jest zwiększenie kawalerji. Zarząd wojskowy prowadzi nadto rokowania z rządem w sprawie rewizji ustawy wojskowej, która przyjdzie pod obrady dopiero na jesiennej kadencji Rady państwa.

Praga 29. marca. *Hlas Naroda* oświadcza, że na wystawie paryskiej urządzony będzie odrębny oddział czeski.

Berlin 29. marca. Niebezpieczeństwo powodzi grożące od Elby i Odry jest bardzo groźne. Na zagrożone miejsca wysłano znaczne siły wojskowe.

Belgrad 29. marca. Złożono komisję wojskową, która ma się zająć sprawą zmiany karabinu Mauser-Koka na mały kaliber repetjerowy.

Gdańsk 29. marca. Do zagrożonych wylewem okolic odeszło 6 pontonów i czterystu saperów.

Berlin 29go marca. Według doniesienia *Voss. Ztg.* panuje we Włoszech gorączkowa czynność na polu militarnem. Obecnie przystąpiono do budowy fortecy na południowej stronie Tarento, która bronić będzie zatoki Tarento, a mianowicie dojazdu pomiędzy wyspami św. Piotra i Pawła. Obie wyspy są również fortyfikowane. Obecnie bawi tam także wojskowa komisja, kierująca budową szpitalu i magazynów, przy wystawieniu których jest czynnych 600 robotników. Ogólne koszta tych robót mają wynosić 4,000.000 lirów.

Londyn 29. marca. *Times* donoszą o nowych wnioskach rosyjskich dotyczących kwestji bułgarskiej. W nocie zapytane zostaną mocarstwa, czy w ignorowaniu ze strony księcia Koburga tureckiej noty nie należy się dopatrywać karygodnego uporu i czy stan obecny nie powinien być uważany za nielegalny? Gdyby bowiem odpowiedź wypadła twierdząco, wówczas — zdaniem Rosji — mocarstwa podpisane na traktacie miałyby obowiązek odwołać swych zastępców. Wreszcie zwraca uwagę Rosja na zarządzenia w wschodniej Rumelji, które wyglądają na usiłowanie buntu przeciw sułtanowi.

Paryż 29. marca. Radykalni zamierzają dziś obalić gabinet.

Petersburg 29. marca. Para cesarska przenosi się do Gatczyny.

Sofja 29. marca. Radosławow wyraził się, że tylko wolny wybór nowego sobranja mógłby wpłynąć na ukończenie korzystne dzisiejszej kryzis.

Wiedeń 29. marca Giełda zbożowa. Pszenica 7·38, na jesień 7·61, owies 5·48, kukurudza 6·62.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. marca 1888 r.

HOTEL FRANCUSKI. B. hr. Drohojewski, z Chorostkowa. W. Niedźwiecki, z Waňkowic. W. Rudnicki, z Sokala. V. Gerlach, z Wiednia. J. Dernen, z Wiednia. S. Godzieliński, z Słotwiny.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Mierzański, z Królestwa pol. Dr. M. Bocek, z Gródka. L. Odenthal, z Cassel. I. C. Barwic, z Komańcza. W. Krzyszkowski, z Krakowa. I. Bordolo, z Żółkwi. L. Jarosz, z Żółkwi.

HOTEL KUHNA. K. Milecki, z Kozłowa. I. Noskowska, z Jabłonowa. I. Szluzar, ze Stojanowa. W. Czekańska, ze Stojanowa. Ks. D. Zarzycki, z Pieniak. W. Buczacki, z Rudek. Ks. I. Kozakiewicz, z Koniuszek. Ks. I. Kocyk, z Batiatycz.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 29. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu …		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	— —	214 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 25	97 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 25	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 25	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	91 40	92 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	94 75	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	88 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperjał	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 —	62 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 29. marca 1888 r. (godz. 1 min. 40 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 75	29 60
„ węgierskie banku kredytowego	273 25	273 —
„ Banku anglo-austrjackiego	101 50	101 -
„ Unionbanku	192 75	189 25
„ kolei Karola Ludwika	192 75	191 —
„ kolei północnej	246 50	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	74 25	73 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	215 50	215 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	213 50	211 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 75	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	133 50	133 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	87 60	86 40
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 —	100 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	159 50	160 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 —	199 80
Renta węgierska złota 4-proc.	96 20	96 15
Akcje Bankvereinu	85 50	84 —
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	272 60	272 10
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 28. marca 1888 r. (godz. 1 min. 40 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 66
Akcje austrjackie kredytowe	140 25	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	77 20	— —
Austrjackie banknoty	160 30	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 75	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·24	3·19	
Z Czerniowiec	12·03	3·30	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 29. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·15—6·75	6·——6·50	5·80—6·40	6·——6·65
Żyto	4·10—4·75	3·——4·60	3·35—4·50	4·——4·50
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·——9·75	9·—10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	25·—40·—	22·—38·—	20·—34·—	20·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	—·——·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie spokojne.

Tylko piękne gatunki pszenicy i żyta znajdują odbiorców. Koniczyna bez popytu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Zawodowa krawczyni domowa z Wiednia, poleca się Szanownym Paniom. **Brückner.** ul. Kościuszki 4, I. piętro. 616

Potrzebuje nauczyciela domowego, dla ucznia drugiej gimnazjalnej, świadectwa, warunki podać pod adresem: Krzyworównia, poczta Uścieryki. 615

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mężczyzna zdolny, pracowity i uczciwy, utraciwszy z powodu słabości zajęcie i środki utrzymania, uprasza szlachetnych osób o pomoc w osiągnięciu zatrudnienia. Administracja raczy poleca go wyjątkowo łaskawym względom.

„Adelung" Słownik w 4 wielkich tomach der hochdeutschen Mundart na sprzedaż. Wiadomość w Administracji Dziennika. Cena 20 złr. fester Einband.

10 cetnarów drzewa rębanego bukowego po złr. 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, Plac Marjacki l. 8.

Apteka w mieście powiatowem, przy kolei 5.000 złr. ma obrotu jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 617

Do zarządu domu i gospodarstwa u wdowa, poszukuje miejsca osoba dość jeszcze młoda. Zgłoszenia pod **„Gospodarstwo"** do Administracji „Dziennika Polskiego."

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

8 pokoi, kuchnia i t. d. lub podzielnie, do wynajęcia z dniem 1. maja b. r. na III. piętrze, ul. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej (Rynek) cena 900 złr.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Jaja od kur „Hollenderskich" czarnych lub popielatych z dużemi białemi czubami, premiowanych za granicą i na wystawie krajowej w Krakowie i od kur „Włoskich" (bardzo nieśliwych) tuzin opłatnie 2 złr. 40 ct. sprzedaje

M. SŁODYKIEWICZ w Gawłowie nowym. 2211

150 morgów lasu

przy gościńcu murowanym w pobliżu większego miasta do sprzedania u c. k. notarjusza w Pilźnie. 2215

Do sprzedania

obok Dobromila korzystna realność z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi.

Bliższe wyjaśnienia udziela W. Krzeptowski w Dobromilu. 2220

Administracja fundacji hr. Skarbka we Lwowie (gmach teatralny) sprzedaje

nasienie świerkowe

doborowe własnego zbioru w woreczkach 5cio kilogramowych po cenie 50 ct. za 1 kilogram.; we większej ilości znacznie taniej. 2216

Ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszowy i francuski konserwowany w puszkach,— suszone: śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmoladki agrestowe i morelowe, Miód przaśny, — siwy mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 2043

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną

Profesora Dra Liebera 2061

Elixir wzmacniający nerwy

do radykalnego wyleczenia uporczywych **cierpień nerwowych**, szczególniej bladaczki, ucisku lęku, bolu głowy, migreny, palpitacji serca, bolu żołądka itd. Bliższe omawia dołączony do flaszki cyrkularz. Za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera we Lwowie**; w wielu aptekach w Krakowie; u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach; u A. Beilla w Stanisławowie; A. Mańkowskiego w Przemyślu; u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach; u apt. Redera w Kopeczyńcach. **Fl. po 1½, 3,5 mrk.** Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Ecenerstr.

FABRYKA i ODLEWNIA ŻELAZA

M. DORNWALDA

w Przemyślu

poleca różne rozmiary wózków do budowy kolei, z dobrego materjału po najprzystępniejszych cenach.

Wózki te, zjednały sobie ogólne uznanie od dotychczasowych odbiorców. 2218

501



Na zbliżające się Święta Wielkanocne!

dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą i na wystawie krajowej w Krakowie **medalem bronzowym** odszczególnioną

Masę woskową do zapuszczania podłóg.

Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg.

Wosk pszczelny do nacierania posadzek.

Poleca: 2176

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materjałów

Lwów, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem."

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, drogerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Za wykwintność gustu 3 medale.

Rok założenia 1857.

MAGAZYN MÓD i KWIATÓW

pod firmą:

ANNA SZAŁKIEWICZ

dawniej **M. PAPPIUS** 2201

we Lwowie, ulica Akademicka liczba 12

poleca

najmodniejsze kapelusze damskie

w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

Rok założenia 1857.

Za wykwintność gustu 3 medale.

SŁAWNE SUCHE

DROŻDŻE

niezawodne w rozczynie

AD. IG. MAUTNERA i SYNA we WIEDNIU

poleca 2194 h

Karol Bałłaban

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia przyjmuję, i wysyła na dzień oznaczony.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2033



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 1·90, i na prowincji 4½ kilo zł. 9·60 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Poszukuje się

pisarza prowentowego

kawalera lub żonatego z dobremi świadectwami i praktyką gospodarczą.

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Oknie p. Grzymałów. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2219

SKŁAD FABRYCZNY 662

FISZBINU

Materjałów i wszelkich przyborów do

GORSETÓW.

Hurtownia-Sprzedaż-Detaliczna poleca się łaskawym odbiorcom taniością i sumiennem wykonaniem zleceń.

Korespondencja po polsku.

HERMAN BRUST, we Wiedniu.

VI., Mariahilferstrasse 13.

Poszukuje się do kupienia

BUHAJA rasy oldenburskiej.

Zgłoszenia pod adresem **G. Z.** ulica Trzeciego Maja l. 9, Lwów, lub w Centralnem Biórze Ogłoszeń. 2213

(Przez Centr. Bióro Ogłoszeń).

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola **Mikolascha**, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

Już nadeszły świeże PARASOLKI

i poleca po cenach najniższych

MAGAZYN NOWOŚCI

EDWARDA SCHILLINGA

we Lwowie ulica Halicka liczba 16.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca gospodarzom wiejskim pod zasiewy wiosenne

Mączkę kościaną nawozową

tak parzoną jak i preparowaną kwasem siarkowym z sumiennem poręczeniem jej czystości i ilości zawartych w niej składników po cenach jak najumiarkowańszych.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Sposób użycia i Cennik na żądanie franko. 2209

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO — Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beisera; **w Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"Jedna Buteleczka wystarcza" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Dr. Schmidta znany

Plaster na nagniotki



SCHUTZ-MARKE

używany od wiele dziesiatek lat jako bezbolesny i pewny środek do zupełnego usunięcia nagniotków

Skutek tego dr. Schmidta plastru na nagniotki jest zadziwiający, gdyż po kilkorazowem użyciu można każdy nagniotek bez wszelkiej operacji usunąć. Cena pudełka z 15 plastrami i rogową rączką do wyciągania nagniotków 25 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu, należy uważać, aby każde pudełko na zewnętrznem opakowaniu, opatrzone było powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 2107 a

Składy we Lwowie: u pp. **Pietra Mikolascha**, Zygmunta Ruckera aptek.

O. T. WINCKLER 2192

we Lwowie,

Teatralna 7, naprzeciw kościoła archikatedralnego

poleca

pod gwarancją prawdziwości najprzedniejsze w zakres handlu tego wchodzące towary.

Wszelkie kolonjalne i korzenne artykuły, chińską herbatę ostatniego zbioru, angielski rum, francuski Cognac, likiery i rozolisy z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, stare naturalne wina węgierskie, francuskie i reńskie, białe jak i czerwone, sardynki, kawior, salami, bryndzę, musztardę franc. i kremską, oliwę do jedzenia i świecenia, czekolady i kakao, angielskie biszkopty i inne ciastka, amerykański ekstrakt mięsny i buljon z Syberji. — Dotąd niezrównaną połyskującą farbę i lakiery do zapuszczania podłóg, wszelkie farby malarskie w stanie suchym jak i w najlepszym lniannym pokoście tarte, a zatem zupełnie do użytku gotowe, jak i farby malarskie w tubkach i akwarelowe.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe ilustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Fabryka maszyn i wyrobów żelaznych

TH. BREATA

w Ottynii

warstat mechaniczny, kotlarnia, odlewarnia żelaza i kruszcu, kuźnia parowymi młotami specjalnie urządzona dla wyrobu narzędzi wiertniczych i potrzeb przemysłu i górnictwa

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że z dniem 21. b. m. objął dyrekcję fabryki p. Stanisław Horoszkiewicz dotychczas starszy inżynier fabryki maszyn firmy Orthwein, Markowski & Karasiński w Warszawie.

Na podstawie gruntownych wiadomości fachowych i dotychczasowego doświadczenia przy odpowiednem urządzeniu zakładu i znacznych środkach pomocniczych nowa dyrekcja będzie się starała wszelkim zapotrzebowaniom Szanownych Interesantów jak najakuratniej zadość uczynić, aby zyskać i utrzymać nadal ich względy, jakiemi zakład ten dotychczas się cieszył. 2217

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2034 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Ostrzeżenie przeciw podrablaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Sprzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Nie fingowana lecz rzetelna

WYSPRZEDAŻ

niektórych towarów wysortowanych

wyszłych z mody, resztek od serwisowych lub pojedynczych starszej daty kawałków **z porcelany lub szkła, z metalu** i t. p., jako to: lampy naftowe, rogóżki kokosowe i słomianne, węgierskie fajansy, — rozmaite porcelanowe i szklanne naczynia, stołowe, kuchenne i t. p. drewniane talerze sznycowane, czajniki na herbatę, wazy na rosół, talerze, talerzyki, szklanki, flaszki, kieliszki, dzbanki, lampki i rozmaite inne towary

po cenach fabrycznych

lub jeszcze tańszych cenach stałych

w osobnym handlu sklepowym

róg od placu Trybunalskiego i ulicy Teatralnej

codziennie od 8-mej godziny rano do 5-tej wieczór

tylko przez 10 dni wyprzedaż!

Towary wysortowane z handlu:

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład porcelany, szkła i towarów mięszanych.

(W handlu przy ulicy Trybunalskiej l. 6, wysprzedaży nie ma lecz tylko w osobnym lokalu, przy rogu placu Trybunalskiego). 2167

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.